



Десь тут отець Серафим зістрибував із потяга, коли під'їжджав до Костополя

Оjciec Serafin Kaszuba we wspomnieniach wiernych

Отець Серафим Кашуба у спогадах парафіян

17 czerwca minęła 110. rocznica urodzin ojca Serafina Kaszuby, kapłana, który mimo prześladowań przez władze komunistyczne, pozostał wierny Bogu i swojemu powołaniu.

Na szczęście dziś możemy swobodnie wyznawać swoją wiarę i chodzić do kościoła, z wyjątkiem sytuacji, gdy musimy przetrwać niektóre ograniczenia z powodu pandemii COVID-19. W czasie kwarantanny trudno było się przyzwyczaić do nabożeństw online, ale modlić się nikt nam nie zabrania. A jak było wtedy, kiedy władze komunistyczne zamykały świątynie, prześladowały kapłanów, a modlitwę uważano za przestępstwo?

W trudnych powojennych czasach, gdy ludzie bali się przechowywać w domu modlitewniki i ikony, katolicy Równiejszczyzny jednak nie wyparli się wiary. Podtrzymywała ją pomagał ksiądz Serafin Kaszuba (1910-1977), który zrezygnował z wyjazdu do Polski, pozostając

w Związku Radzieckim, by służyć Bogu i ludziom.

Wcześniej mogłam tylko przeczytać o życiu ojca Serafina, którego heroiczność cnót została uznana dekretem papieża Franciszka w 2017 r. Na szczęście żyją jeszcze ci, którzy go znali i pamiętają. Są tacy wśród parafian kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kostopolu. Udało mi się z nimi porozmawiać o kapłanie i jego wizytach w tym mieście.

Na początku lat 50. XX w. ojciec Serafin Kaszuba niósł posługę w Równem, Zdobunowie, Sarnach i Ostrogu, dojeżdżał również do Dubna i Korca. W Kostopolu nie było wówczas czynnego kościoła, więc miejscowi katolicy udawali się na nabożeństwa do Równego. Moi współpracownicy wspominali, że jeszcze

17 червня минула 110-та річниця від дня народження отця Серафима Кашуби, священника, який, попри переслідування комуністичної влади, був вірний Богу та своєму покликанню.

На щастя, сьогодні ми вільно можемо визнавати свою віру та ходити до храму, хіба що змушені пристосуватися до деяких обмежень з огляду на пандемію COVID-19. Під час карантину важко було призвичаїтися до богослужінь онлайн, але нам ніхто не забороняє молитися. А як було в ті часи, коли комуністична влада закривала храми, переслідувала священників, а молитву вважала злочином?

У тяжкі післявоєнні роки, коли люди боялися тримати вдома молитовники та ікони, католики Рівненщини все ж не відмовилися від віри. Підтримувати її допомагав отець Серафим Кашуба (1910-1977 рр.), який відмовився виїхати до Польщі й залишився в Радянському Союзі, щоб служити Богові й людям.

Про життя отця Серафима, героїчність чеснот котрого визнано декретом Папи Франциска у 2017 р., раніше мені доводилося лише читати. На щастя, ще живі ті, хто його знав і пам'ятає. Є такі й серед прихожан костелу Пресвятого Серця Ісуса в Костополі, з якими мені вдалося порозмовляти про священника та його приїзди до цього міста.

На початку 50-х рр. XX ст. отець Серафим Кашуба обслуговував костели в Рівному, Здобуніві, Сарнах та Острозі, доїжджав також до Дубна та Корця. У Костополі тоді не було чинного костелу, тож місцеві католики їздили на богослужіння до Рівного. Мої співрозмовники згадували, як вони ще дітьми бували на месах у рівненському костелі Святого Антонія зі своїми мамами.

Волинську землю
не оминула жодна епідемія

Wołyńskiej ziemi
nie oszczędziła żadna epidemia



сторінка 4

Архів у Луцьку
оцифровує документи КДБ

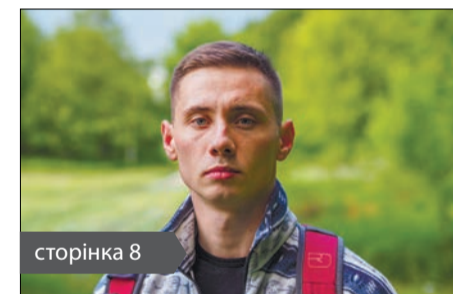
Archiwum w Łucku
digitalizuje teczki KGB



сторінка 7

Я – харцер
загону «Волинь»

Jestem harcerzem
Hufca «Wołyń»



сторінка 8

Серед похованих у Биківні –
волинські стрільці

Wśród pochowanych w Bykowni
są wołyńscy strzelcy



сторінка 10

Таємничі абакани
Магдалени Абаканович

Tajemnicze abakany Magdaleny
Abakanowicz



сторінка 14

яко діти були з матками на мszach в рówieńським ко́ścieле Святе́го Анто́ніє. «W 1954 r. miałam tam moją pierwszą spowiedź i pierwszą komunie świętą» – opowiada Maria Smolijczuk.

Jednak raz na dwa lub trzy miesiące, według wspomnień moich rozmówców, ojciec Serafin Kaszuba przyjeżdżał do Kostopola, gdzie czekali na niego wierni. Biorąc pod uwagę, że był śledzony, parafianie po kryjomu spotykali się z księdzem w swoich mieszkaniach, wybierając dom jak najdalej od dworca, by nikt ich nie zobaczył.

Kiedy kapłan wyjeżdżał z Równego, funkcjonariusze KGB już czekali na niego na dworcu w Kostopolu. Wiedząc o tym, ksiądz nie dojeżdżał do stacji kolejowej. Wyskakiwał z pociągu, jak tylko ten wyjeżdżał z lasu, zwalniał bieg. Tam ojca Serafina spotykał ktoś z parafian i odprowadzał do mieszkania, w którym ten odprawiał mszę, spowiadał lub udzielał chrztu.

Takie spotkania z kostopolskimi wiernymi odbywały się wieczorami. Po ulicach miasta właśnie chodzili komсомольцы. Aby nikt z zewnątrz niczego nie zobaczył, okna podczas nabożeństwa zasłaniany kołdrą i zapalano lampę naftową, by słabo świeciła.

Następnego dnia o 6 rano ojciec Serafin wracał z powrotem. Parafianie pomagali mu przebrać się, żeby trudno było go poznać. Przed wyjściem księdza z domu, najpierw wychodził ktoś z parafian, by sprawdzić, czy nikogo nie ma w pobliżu. Ksiądz odprowadzany na dworzec, z którego pociągiem odjeżdżał z Kostopola.

«Na nabożeństwa do Równego jeździłem z mamą mniej więcej w latach 1951–1953. Kiedy poszedłem do szkoły, już na nich nie byłem. Rodzice uczęszczali na msze w Kostopolu, kiedy przyjeżdżał ojciec Serafin. Nas z bratem zostawiali z babcią i kazali nikomu w szkole nie opowiadać, że rodzice chodzą na nabożeństwa i się modlą. W mszach uczestniczyli tylko osoby starsze, ponieważ dzieci gdzieś w szkole mogły przypadkowo się wygadać. Rodzice wychodzili z domu około godz. 19.00–20.00 i wracali o 23.00 czy 24.00» – wspomina Mieczysław Łabeński.

Dzięki konspiracji ojca Kaszuby w Kostopolu nie zobaczył nikt, kto mógłby donieść na niego lub zatrzymać. Na tajne nabożeństwa przychodzili tylko starsi ludzie, pamiętający wojnę. Byli powściągliwi, wierni Bogu i żadnej osobie postronnej nie opowiadali o przyjazdach księdza.

Zaufane osoby zbierały w Kostopolu datki na kościół i następnie odwoziły je do Równego. Umawiały się również na kolejny przyjazd księdza, zaś po powrocie do domu przekazywały innym wiernym informacje o dacie spotkania.

Leonida Waszewicz, jedna z obecnych kostopolskich parafianek, w latach 50. mieszkała w Hucie Kurczyckiej w rejonie nowogród-wołyńskim w obwodzie żytomijskim i pamięta, jak była ochrzczona przez ojca Serafina Kaszubę. Miała wtedy 8 lub 9 lat. Ksiądz do wsi przywieziono

furmanką przebranego za żebraka, by nikt go nie poznał.

Pamięta, że miała być ochrzczona w dużej chacie. W dniu, w którym miał być udzielony sakrament chrztu, akurat przed tym, jak przyszła jej kolej, do chaty wpadli sąsiedzi i powiedzieli, że ojca Serafina szukają funkcjonariusze MGB (do 1946 r. – NKWD). Wtedy ksiądz, by nikt go nie znalazł, bezpiecznie ukryto w sianie w stodole.

Kilka dni później ojciec Kaszuba znowu przyjechał do Huty Kurczyckiej. Właśnie wtedy została ochrzczona Leonida Waszewicz.

Parafianie wspominają ojca Serafina jako człowieka ofiarnego, uprzejmego i dobrego.

«Kiedy przyjeżdżaliśmy z mamą do Równego, po mszy ojciec Serafin podchodził do mnie, by porozmawiać. Podchodził też do innych wiernych. Był dobrym człowiekiem, takim, jakim powinien być ksiądz. Chociaż wtedy byłem mały, dobrze zapamiętałem księdza. Zawsze był w brązowym habicie» – opowiada Mieczysław Łabeński.

«Ojciec był szczupły, przystojny. Był bardzo miłym i dobrym człowiekiem, lubił dzieci» – dzieli się wspomnieniami Bolesława Romaniuk. Jej siostra, Maria Smolijczuk, również wspomina, że ojciec Serafin był bardzo dobry: «Mama opowiadała, że kiedy byłam mała i pewnego razu ona poszła doić krowę, to pilnował mnie. A później ochrzcił moją córkę».

Ksiądz nie posiadał zbyt wielu rzeczy. Miał małą walizkę, w której przewoził ubranie, świece, kadzidło, wszystko, co jest potrzebne do poświęcenia, i oczywiście Biblię.

Kiedy kostopolscy parafianie wspominali ojca Serafina, było widać, że pozostawił ślad w ich sercach. Minęło wiele lat, jednak wciąż pamiętają o nim i z radością dzielą się swoimi wspomnieniami.

Pytani o to, czy ich rodzice bali się w tamtych czasach, że ktoś postronny mógł się dowiedzieć o przyjazdach księdza, odpowiadali, że ludzie, którzy przeżyli wojnę i mieli silną wiarę, nie bali się. Wiadomo, byli ostrożni w słowach i czynach, jednak byli przekonani, że przede wszystkim pomagała im wiara w Boga.

Jak udało się im zachować wiarę przez te wszystkie lata? Wyjaśnił to Mieczysław Łabeński: «Wiara zrodziła się w tych trudnych czasach, później porosły jej gałęzie. Tak jak rośnie drzewo – puszcza gałęzie i się rozrasta. Tak i my. Widziałem, jak modlą się moi rodzice i modliłem się razem z nimi, moje dzieci naśladować nas z żoną, przekazywały wiarę swoim dzieciom».

Taisija PETRYNA

Na zdjęciach: 1–2. Medaliki i obrazek świętego Józefa z tamtych lat. Zdjęcie udostępnione przez Mieczysława Łabeńskiego. 3. Od rozjazdu kolejowego do dworca w Kostopolu jest 10 minut szybkim krokiem. Zdjęcie autorki.

«В 1954 р. я там мала першу сповідь та перше причастя», – розповіла Марія Смолійчук.

Проте раз на два чи три місяці, за спогадами прихожан, отець Серафим Кашуба приїжджав до Костополя, де його чекали парафіяни. Зважаючи на те, що за отцем стежили, віряни зустрічалися з ксьондзом таємно у своїх помешканнях. При цьому обирали дім подалі від вокзалу, щоб їх ніхто не бачив.

Коли священник виїжджав із Рівного, то функціонери КДБ уже чекали на нього на костопільському вокзалі. Ксьондз, розуміючи це, не доїжджав до залізничної станції. Він зістрибував, як тільки потяг виїжджав із лісу і сповільнював хід. Там отця Серафима зустрічав хтось із парафіян і проводив до помешкання, де він відправляв службу, сповідав чи хрестив.

Такі зустрічі з костопільськими вірянами відбувалися ввечері. Вулицями міста саме ходили комсомольці. Аби ніхто ззовні нічого не побачив, вікна під час богослужіння завішували ковдрою і запальовали газову лампу так, щоб ледве світила.

Наступного дня о 6-й ранку отець Серафим повертався назад. Парафіяни допомагали йому замаскуватися. Перед тим, як ксьондз мав вийти з дому, спочатку хтось із парафіян перевіряв, чи нікого немає поблизу. Священника проводили на вокзал, звідки поїздом той відїжджав із Костополя.

«На богослужіння до Рівного я їздив з мамою приблизно в 1951–1953 рр. Коли ж пішов у школу, то вже їх не відвідував. Батьки ходили на служби в Костополи, коли приїжджав отець Серафим. Нас із братом залишали з бабусею і казали, щоб у школі не розповідали нікому, що батьки ходять на служби й моляться. На месгах бували тільки старші, бо діти могли випадково десь проговоритися. Батьки виходили з дому приблизно о 19.00–20.00 і поверталися о 23.00 чи 24.00», – пригадав Мечислав Лабенський.

Завдяки конспірації отця Кашубу жодного разу не побачили в Костополи ті, хто міг би на нього донести чи затримати. На підпільні богослужіння ходили тільки старші люди, котрі пам'ятали війну. Вони були стримані, вірні Божові й нікому зі сторонніх не розказували про приїзди священника.

Довірені люди в Костополи збирали гроші на пожертву для костелу, які потім завозили в Рівне. Вони ж домовлялися про наступний приїзд священника і, повернувшись додому, передавали інформацію про дату зустрічі іншим вірянам.

Леоніда Вашевич, одна з костопільських прихожанок, у 50-х рр. жила в Курчицькій Гуті в Новоград-Волинському районі Житомирської області й пам'ятає, як її хрестив отець Серафим Кашуба. Їй тоді було 8 чи 9 років. У село ксьондза привозили на підводі, де ховали пе-реодягненим у жебрака.

Вона пам'ятає, що її мали хрестити у великій хаті. В день запланованого таїнства, якраз перед її чергою, до хати забігли сусіди й повідомили, що отця Серафима шукають емгебешники (від рос. МГБ – Міністерство державної безпеки, до 1946 р. – НКВС, – ред.). Ксьондза надійно сховали в сні у клуні, тому його не знайшли.

Через кілька днів отець Кашуба знову приїхав до Курчицької Гуті. Тоді й охрестили Леоніду Вашевич.

Про отця Серафима парафіяни згадують, як про людину жертвну, уважну та добру.

«Коли ми з мамою приїжджали до Рівного, то після служби отець Серафим підходив до мене, щоб porozмовляти, а також до інших вірян. Він був доброю людиною, таким, яким повинен бути священник. Хоч я тоді був малим, добре запам'ятав ксьондза. Він завжди був у коричневій рясі – габіті», – сказав Мечислав Лабенський.

«Отець був худим, гарним. Був дуже приємною, хорошою людиною, любив дітей», – поділилася Болеслава Романюк. Її сестра Марія Смолійчук пригадала, що отець Серафим був дуже добрим: «Мама розказувала, що, коли я була малою, а вона пішла доїти корову, то він глядів мене. А пізніше він хрестив мою дочку».

Священник не мав багато речей. У нього була маленька валізка, в якій він возив одяг, свічки, кадило, все потрібне для освячення і, звичайно, Біблію.

Коли костопільські парафіяни згадували отця Серафима, було помітно, що він залишив слід у їхніх серцях. Пройшло багато років, але вони пам'ятають його і з радістю діляться своїми спогадами.

На запитання, чи в той час їхнім батькам не було страшно, що приїзди священника може побачити хтось зі сторонніх, вони відповідали, що люди, які пережили війну та мали сильну віру, не боялися. Звісно, вони були обережні в словах і вчинках, але впевнені, що їм допомагає віра в Бога.

Як їм вдалося пронести віру через усі ці роки? Пояснив Мечислав Лабенський: «Вона зародилася в ті важкі часи, потім проросли її паростки. Як росте дерево, пускає галузки і розростається, так само й ми. Я бачив, як молилися батьки, і молився з ними, мої діти наслідували нас із дружиною і передали віру своїм дітям».

Тайсія ПЕТРИНА

На фото: 1–2. Медальйони й образок Святого Юзефа тих часів. Фото надав Мечислав Лабенський. 3. Від місця, де розташована стрілка, до вокзалу в Костополи йти 10 хв. швидким кроком. Фото авторки.



1



2



3

Zostanie wyremontowana droga wzdłuż ukraińsko-polskiej granicy

Відремонтують дорогу вздовж українсько-польського кордону

W tym roku planuje się wyremontowanie drogi samochodowej Adamczuki–Zalesie w rejonie szackim.

Цього року заплановано відремонтувати автомобільну дорогу Адамчуки–Залісся у Шацькому районі.

Jak podaje Wydział Polityki Informacyjnej i Transformacji Cyfrowej Wołyńskiej Obwodowej Administracji Państwowej, trasa zostanie wyremontowana w ramach Programu Prezydenta Ukrainy «Wielka Budowa», przewidzianego ok. 80 mln hrywien na 11-kilometrowy odcinek drogi. Dokumentacja projektowa i kosztorysowa już została przygotowana, prace remontowe rozpoczną się po zakończeniu wszystkich procedur, jakich wymaga prawo ukraińskie.

Droga Adamczuki–Zalesie biegnie wzdłuż ukraińsko-polskiej granicy – od wsi Starowojtowe do Szacka. Poza odcinkiem wzdłuż granicy może zostać wyremontowana również droga prowadząca przez wieś, istnieje bowiem możliwość zgłoszenia kolejnych propozycji naprawy dróg w ramach prezydenckiego programu oraz uzyskania na nie dofinansowania.

Co roku w ramach Europejskich Dni Dobrosąsiedztwa na granicy między Polską a Ukrainą uruchamia się czasowe przejście graniczne Adamczuki–Zbereże na Bugu dla pieszych i rowerzystów. Celem Dni Dobrosąsiedztwa jest



m.in. zbliżenie wspólnoty ukraińskiej i polskiej, rozwój współpracy transgranicznej oraz promocja zapotrzebowania na stałe przejście graniczne Adamczuki–Zbereże.

MW

Fot. Wydział Polityki Informacyjnej i Transformacji Cyfrowej Wołyńskiej Obwodowej Administracji Państwowej

Як повідомляє управління інформаційної політики та цифрової трансформації Волинської облдержадміністрації, трасу відремонтують у рамках програми президента «Велике будівництво», відповідно до якої на ремонт відрізка дороги протяжністю 11 км передбачено близько 80 млн грн. Уже виготовлено проектно-кошторисну документацію, а до робіт приступлять,

як завершаться всі процедури, передбачені законодавством.

Нагадаємо, дорога Адамчуки–Залісся пролягає вздовж українсько-польського кордону і веде від села Старовойтове до селища Шацьк. Не виключено, що, окрім відрізка вздовж кордону, відремонтують теж шлях, що проходить через населені пункти, оскільки ще є можливість подати додатковий перелік доріг із готовою проектно-кошторисною документацією та залучити додаткове фінансування в рамках президентської програми.

Відзначимо, що щороку в рамках Європейських днів добросусідства між Польщею та Україною діє тимчасовий пункт перетину кордону Адамчуки–Збереже на річці Буг для пішого та велосипедного руху. Мета днів добросусідства – зблизити українську та польську громади, розвивати трансграничну співпрацю та просувати ініціативу облаштування постійного пункту пропуску Адамчуки–Збереже.

ВМ

Фото управління інформаційної політики та цифрової трансформації Волинської ОДА

Archeolodzy badają mury okężne Łuckiego Zamku

Археологи досліджують окольную стіну Луцького замку

Archeolodzy wspólnie ze studentami Wydziału Historii Wschodnioeuropejskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki badają mury zamku w Łucku. Jak podaje telewizja UA: Wołyń wyczyścili już ponad 30 m muru.

Wykopiska są prowadzone przez Ochronną Służbę Archeologiczną Ukrainy, wołyńskich archeologów, naukowców z Państwowego Rezerwatu Historycznego w Łucku oraz z Uniwersytetu imienia Łesi Ukrainki. Pomaga im 10 studentów mających doświadczenie w podobnych projektach.

Wiktor Bajuk, archeolog, wicedyrektor Państwowego Rezerwatu Historycznego, powiedział, że w trakcie prac znaleziono fragmenty XV-wiecznych murów, łuki i platformy obronne z XV wieku. «Oczyszczamy pierwotny fundament fragmentu muru otaczającego miasto. Jeszcze niedawno był tu zaśmiecony ziemny nasyp z pozostałościami cegły i ziemi. Opracowaliśmy już granice obwarowań okólnego miasta, zobaczyliśmy, gdzie się znajdowały i jak zostały wykonane. Ponadto odkryliśmy nieznanne dotychczas fragmenty murów» – poinformował archeolog.

MW

Po oczyszczeniu murów archeolodzy wraz z architektami i naukowcami planują przywrócić im pierwotny wygląd. Obecnie fotografują wykopiska, robią szkice oraz przygotowują sprawozdanie.

Z kolei podczas odnawiania Wieży Czartoryskich pod jej cokołem odkryto wcześniej nieznanne podziemne sale, które mogły być wykorzystywane jako zbrojownie, oraz pozostałości naczyń.

Renowacja zabytków trwa w ramach projektu «Nowe życie starego miasta: rewitalizacja zabytków dziedzictwa historycznego i kulturalnego w Łucku i Lublinie» realizowanego wspólnie w ramach Programu Polska–Białoruś–Ukraina 2014–2020.

Археологи разом зі студентами історичного факультету Східноєвропейського національного університету імені Лесі Українки досліджують мур Луцького замку. Вже розчистили понад 30 м окольної стіни. Про це йдеться в сюжеті UA: Волинь.

Розкопки проводять Охоронна археологічна служба України, волинські археологи, науковці Державного історико-культурного заповідника в Луцьку й СНУ імені Лесі Українки. Їм допомагають 10 студентів, які мають досвід участі в подібних проектах.

Як розповів археолог, заступник директора Державного історико-культурного заповідника Віктор Баяк, під час робіт виявили старовинну цегляну кладку, арки та оборонні майданчики XV століття. «Ми працюємо на розчистці первісного фундаменту залишків стіни окольного міста. Ще недавно тут був засмічений самосівом земляний насип із залишками цегли, ґрунту. Ми вже відпрацювали трасу окольного міста, побачили де вона проходить і з чого зроблена. Окрім того, ми відкрили досі невідомі елементи її мурування», – сказав археолог.

ВМ

Після остаточної розчистки стін археологи разом з архітекторами та науковцями планують відновити первісний вигляд муру. Для цього фотографують розкопки, роблять креслення та готують звіт про знахідки.

У свою чергу, під час робіт із реконструкції вежі Чарторийських дослідники виявили під цокольним поверхом споруди підземні кімнати, які могли слугувати зброярнями, а там – рештки посуду.

Відзначимо, що відновлення історичних об'єктів відбувається в рамках проекту «Нове життя старого міста: ревіталізація пам'яток історико-культурної спадщини Луцька та Любліна», який міста спільно реалізують у межах програми «Польща–Білорусь–Україна 2014–2020».

Informacja wołyńska Волинська інформація

Według danych z 17 czerwca w obwodzie wołyńskim potwierdzono 1554 przypadków zachorowania na COVID-19, 45 pacjentów zmarło, 460 – wyzdrowiało.

.....

Станом на 17 червня у Волинській області зафіксовано 1554 випадків захворювання на COVID-19. 45 людей померли, 460 – одужали.

Ze względu na pogorszenie sytuacji epidemicznej związanej z rozprzestrzenianiem się koronawirusa w społecznościach lokalnych Zabrody i Węlymce zaostrzono kwarantannę. Wcześniej wprowadzono kontrolę przy wjeździe do Włodzimierza Wołyńskiego, Kiwerc, Rzeczycy w rejonie ratnowskim, oraz w Ołyce w rejonie kiwerekim.

.....

У зв'язку з погіршенням епідеміологічної ситуації, викликаной поширенням коронавірусу, карантин посилили на території Забродівської та Величеської ОТГ. Раніше карантинні пости встановили в містах Володимирі-Волинському, Ківерцях, селі Річиці Ратнівського району та селищі Олиці Ківерцівського району.

Mieszkańcy Łucka uczestniczyli w akcji «Czystość 2020», w ramach której posprzątało już 18 miejsc.

.....

Лучани долучилися до загальноміської акції «Чистоти 2020», в рамках якої розчистили вже 18 локацій.

Sezon kąpielowy na Jeziorach Szackich na razie oficjalnie nie został rozpoczęty, ale ośrodki wypoczynkowe już przyjmują gości.

.....

Купальний сезон на Шацьких озерах поки офіційно не розпочато, однак бази відпочинку вже приймають відвідувачів.

W obwodzie wołyńskim tylko 2 wirusologów w laboratorium Wołyńskiego Obwodowego Centrum Laboratoryjnego robi badania w celu wykrywania koronawirusa metodą PCR.

.....

У Волинській області лише два вірусологи лабораторії Волинського обласного лабораторного центру проводять тести на виявлення коронавірусу методом ПЛР.

Epidemie pustoszące Wołyń

Епідемії, що спустошували Волинь

Rosjanin, oficer carski, dyplomowany felczer chirurgii, Andriej Ławrientijewicz Bielczenko, przeczekał czas rewolucji i wojny polsko-bolszewickiej w Borku koło Huty Stepańskiej, tam ożenił się ze Stanisławą Słowajską. Nikt nie policzył, ilu ludziom uratował życie. Jego drugim frontem była walka z chorobami, której oddał się bez reszty. Dzisiejsza pandemia COVID-19 nie jest pierwsza, wcześniejsze były od niej jeszcze groźniejsze.

Pod koniec lat 20. za pośrednictwem MSZ Rosjanie w geście ocieplania stosunków z Polską przesłali poświadczenie stwierdzające wykształcenie Bielczenki w Cesarskim Uniwersytecie Moskiewskim. Mógł wtedy oficjalnie wyjść z półmroku znachorów, babek wiejskich i ludowych zwyczajów zdrowotnych. Kupił od Żyda dom w Hucie i otworzył praktykę medyczną. Po kilku latach został przeniesiony z mocy nakazu urzędowego do Stepania, a niedługo potem w 1936 r. do Klesowa.

W Hucie Stepańskiej nie dorobił się, ludzie biedni nie mieli pieniędzy na leczenie, a przyjmował ich z całej okolicy. Żona zmarła na suchoty. Zараżona w młodości, jedynie dzięki jego zabiegom przeżyła do 1930 r. nikogo nie zarażając. Życie jego pełne było tęsknoty. Próbował bezskutecznie odszukać swoją rodzinę w Rosji sowieckiej. Jego matka pochodziła z herbowej szlachty, Parastowna z Kuzniecowa (tak jego córka Irena określała swoją babcię). Kiedy spotykał się z innym oficerem, Molczanowem żyjącym w Wyrce, upijali się do nieprzytomności, śpiewali przy tym ciągle «Wieczorny dzwon».

Córka jego Irena (1923–2017) z konieczności służyła pomocą w zabiegach chirurgicznych. Opowiadała mi wiele godzin o życiu tego niezwykłego człowieka.

Na froncie przeprowadził setki operacji, potem nawet w koszmarach nocnych operował. O kunszcie swojego Taty mogła przekonać się osobiście. Kiedy w 1941 r. wycofujący się sowieci wtargnęli do ich domu w Tomaszgrodzie, była sama. Oficer próbował ją zgwałcić, a ona skutecznie się broniła, wtedy strzelił jej w piersi. Ojciec wybiegł z ukrycia, jeszcze była przytomna, zapamiętała tylko jego słowa: «Muszę cię zaraz operować, bo umierasz».

W październiku 1943 r. przyszli do ich domu sowieccy partyzanci. Nie pytając o nic związali felczera, żeby czasem nie uciekał, i razem z córką zabrali do lasu. Od tego czasu operował partyzantów ze zgrupowania generała Aleksandra Saburowa.

Dalsze ich losy były niezwykle ciekawe, jak historia tej krwawej ziemi. Jako ciekawostkę podam, że Andriej Bielczenko znał dobrze Tarasa Bulbę-Borowca, wielokrotnie wdawał się z nim

w długie dyskusje. Określał Tarasa jako człowieka z ideałami, z którymi on się nie godził.

Całkowite zapuszczenie cywilizacyjne z czasów carskich mocno wpłynęło na losy wsi przytulonych do Puszczy Stepańskiej. W tej okolicy znajdowały się dwa szpitale: w Sarnach i Bereźnicy. Były jednak niedostępne dla ubogiej ludności, położone zbyt daleko i drogie. Pobyt w nich kosztował 4–5 zł za dobę, a z zabiegiem – 20. Dla porównania dniówka pracy u «pana» to maksymalnie 1 zł, ale nawet tej pracy nie było za wiele. Dlatego ustawiali się przed domem Bielczenki kolejki wozów, jak w filmie «Znachor». Ten wszystkich przyjmował. O zapłatę nie pytał, radość przynosiła mu wdzięczność ludzka, jaką był obdarzany.

O stanie lecznictwa niech świadczą dwa przykłady. Pewnego razu wezwał córkę Irenę do pilnej pomocy. Około 1935 r. Ukraincy z Mydzka przywieźli kobietę, która spadła z wozu, kiedy kilka tygodni temu przejeżdżali przez groblę (były to drogi przez bagna, na które kładziono ścięte drzewa i gałęzie). Krwawiącą głowę owinęli szmatą i tak czekali, aż się zagoi, a że rana nie krwawiła, to nie próbowali przed zagojeniem jej oglądać. Po oderwaniu szmaty nastąpił krwotok. Owinęli głowę rannej ponownie i przyjechali do Bielczenki. Frontowy chirurg nie widział jeszcze takiej rany. Włosy były przepieczone z gnijącą i śmierdzącą skórą, odchodzącą od głowy, zlepione w błoście i zaschniętej krwi. Nie mógł nic innego zrobić, jak ściągnąć wszystko to z głowy i zostawić gołą czaszkę bez skóry. Ranna prawdopodobnie zmarła na zakażenie, nie było żadnych antybiotyków, a rodzina pogodzona była z losem. Więcej się nie pokazali, a na szpital nie było rodziny stać.

Innym znów razem Bielczenko wrócił ze Stepania bardzo zdenerwowany. Został tam wezwany do chorego, normalnego chłopca, ani bogatego, ani biednego. Kiedy od niego wychodził przez sieni, usłyszał nagle ze stajni jakiś nie zwierzęcy, ale i nie ludzki głos. Nie pytając zajrzał do środka, tam zobaczył w półmroku straszny widok. Nagi zarośnięty mężczyzna, uwiązany łańcuchem jak krowa, stojąca obok niego, wydająca w swej ułomności jakieś nieludzkie głosy. Natychmiast sprawę zgłosił na posterunku policji. Mężczyznę

Rosjanin, carski oficer, dyplomowany feldsher chirurgii Andriej Ławrientijewicz Bielczenko przeczekał czas rewolucji i wojny polsko-bolszewickiej w Borku koło Huty Stepańskiej; tam ożenił się ze Stanisławą Słowajską; tam ożenił się z Stanisławą Słowajską. Nikt nie policzył, ilu ludziom uratował życie. Jego drugim frontem była walka z chorobami, której oddał się bez reszty. Dzisiejsza pandemia COVID-19 nie jest pierwsza, wcześniejsze były od niej jeszcze groźniejsze.

Pod koniec lat 20-tych za pośrednictwem Ministerstwa Zewnętrznych Spraw jak жест потепління відносин із Польщею росіяни передали поświadczenie, яке підтверджувало те, що Bielczenko otrzymał освіту в Імператорському московському університеті. Він одержав змогу офіційно вийти з пів мороку знахарів, сільських бабок і народного цілительства. Bielczenko kupił u єврея дім у Гуті й розпочав медичну практику. Через кілька років його спеціальним наказом перевели до Степані, а невдовзі, в 1936 р., до Клесова.

У Гуті Stepańskiej жодних статків він не сколотив: люди були бідні, не мали грошей на лікування, а він приймав їх з усієї околиці. Дружина Bielczenka померла від туберкульозу. Вона захворіла ще в молодості й лише завдяки його старанням дожила до 1930 р., нікого не заразивши. Життя фельдшера було сповнене журбою. Він безрезультатно силкувався знайти свою рідню в радянській Росії. Його матір Парастова з Кузнецових (так його дочка Ірина називала свою бабцю) походила з гербової шляхти. Коли Bielczenko зустрічався з іншим офіцером, Молчановим, який жив у Вирці, то вони напивалися до безпам'ятства, при цьому весь час співали «Вечерний звон».

Його дочка Ірина (1923–2017 рр.) була змушена допомагати йому під час операцій. Вона багато годин розповідала мені про життя цієї незвичайної людини.

Bielczenko на фронті здійснив сотні операцій, потім навіть у нічних кошмарах оперував. У майстерності свого тата вона мала можливість переконатися особисто. Коли в 1941 р. при відступі совети увірвалися в їхній дім у Томашгороді, вона була сама. Офіцер намагався її зґвалтувати, а вона відважно боронилася, тож той вистрілів їй у груди. Батько вибіг зі штовку, вона була ще при свідомості, запам'ятала лише його слова: «Я повинен тебе негайно прооперувати, бо ти вмираєш».

У жовтні 1943 р. до їхнього дому прийшли радянські партизани. Нічого не питаючи, вони зв'язали фельдшера, щоб не втік, і разом із дочкою забрали до лісу. З тієї пори він оперував партизанів зі з'єднання генерала Олександра Сабурова.

Подальша їхня доля була надзвичайно не проста, як історія цієї кривавої землі. Як цікавинку розкажу, що Andriej Bielczenko добре знав Tarasa Bulbę-Borowca, багато разів із ним довго сперечався. Окреслював Tarasa як людину з ідеями, з якими він не погоджувався.

Цілковита цивілізаційна відсталість царських часів відчутно вплинула на долю сіл, що тулилися до Stepańskiej пущі. У цій околиці були два шпитали – у Сарнах та Bereźnici. Проте вони були недоступні бідному населенню, адже знаходилися надто далеко й були за дорогою. Перебування в них коштувало 4–5 злотих за добу, а з лікуванням – 20. Для порівняння: днівка роботи в «pana» – це максимум 1 злотий, але й такої роботи не було вдосталь. Тому перед домом Bielczenka шикувалися черги з возів, як у фільмі «Знахар». Той приймав усіх. Про плату не питався, радість йому приносила людська вдячність, якої не бракувало.

Про те, як тоді лікувалися, нехай засвідчать два приклади. Одного разу Bielczenko закликав свою дочку Ірину до негайної допомоги. Десь у 1935 р. українці з Мидська привезли жінку, яка кілька тижнів тому впала з воза, коли вони переїжджали через греблю (дороги, які вели через болота, мостили зрізаними деревами і гілками). Закривавлену голову постраждалої замотали ганчіркою й чекали, доки загоїться, а оскільки рана вже не кривавила, то її й не оглядали. Після того, як відірвали перев'язку, почала йти кров. Пораненій знову замотали голову і поїхали до Bielczenka. Фронтний хірург ще не бачив такої рани. Волосся переплелось з гниючою і смердючою шкірою, яка відставала від голови, все склеїлось у болоті і засохлій крові. Він не мав іншого виходу, як тільки зняти всю шкіру з голови й залишити голий череп. Поранена, скоріш за все, померла від зараження крові – не було жодних антибіотиків, а сім'я скорилася долі.

Якогось разу Bielczenko повернувся зі Stepania дуже роздратованим. Його викликали до хворого, звичайного селянина – ані багатого, ані бідного. Коли він виходив від нього через сїни, почув зі стайні не то звіриний, не то людський голос. Не питаючи, заглянув досередини



1



2



w rezultacie zabrali do jakiegoś szpitala, nikt o nim już nigdy nie słyszał.

W takim to środowisku przyszło felczerowi Bielczenko ratować ludność od najstraszniejszych pandemii, jakie nawiedzały te ziemie.

Brak wiedzy medycznej, lekarstw i higieny zbierał krwawe żniwo. Epidemia dżumy znana była wtedy jedynie z opisów. Sama dżuma nie spustoszyła Wołynia, bo był odizolowany od chorojnej Europy. Jednak wspomnienie o niej napawało strachem. Dobrze jednak z przekazów ustnych znana była cholera, budzącą wręcz trwogę. Choroba przyszła na Wołyń z Rosji i kojarzona była w opowieściach ze śmiercią w 1831 r. księcia Konstantego Romanowa i dowódcy wojsk carskich w okresie Powstania Listopadowego, feldmarszałka Iwana Dybicza Zabałkańskiego. Cmentarze choleryczne rozsiane po okolicy już przed wojną rozpoczętą w 1914 r. usunięte z pamięci. Jakby samo wspomnienie miało przywoływać chorobę. Nie rozmawiano nawet o niej, żeby nie kusić zarazy.

Wiedza o epidemiach opierała się na wierzeniach ludowych. Wszystkie zarazy kojarzono z chorą powietrzem i oddychaniem nim. Szybko nadano epidemiom przydomek Morowe Powietrze i tak to określenie funkcjonowało w świadomości. Wierzono w znaki zwiastujące zarazę, np. pojawienie się komety, dużą ilość żmij i żab, zdychanie zwierząt, anomalie pogodowe, szybkie gnienie mięsa itp. Szukano też winnych, którym zarzucano celowe jej roznoszenie. Na pierwszym miejscu byli oczywiście grabarze, znachorzy i cyrulicy. Jedyną grupą społeczną mniej narażoną na choroby z powodu swego odizolowania byli Żydzi. Oskarżano ich, że znają sposoby ochrony, nie zdradzają ich, a na pozostałych, co gorsza, roznoszą choroby.

Po wielu dziesięcioleciach odkryto przyczynę cholery, jednak walka z nią nie była łatwa. Podobnie jak dżuma pochłonęła miliony istnień, zanim zaczęto rozumieć, jak się bronić. Nawet mechanizm przenoszenia zwykłej grypy został rozpoznany dopiero końcem XIX w.

Nastaly wreszcie «czasy Bielczenki» w Hucie Stepańskiej, a razem z nimi najstraszniejsza z pandemii – pandemia grypy hiszpanki. Zabiła ona w całej Europie więcej ludzi niż dopiero co zakończona I wojna światowa. Miała kilka nawrotów, najgorszy był w roku 1919. Na hiszpankę umierali ludzie młodzi i w średnim wieku, a nie «wiekowi», co budziło dodatkowy strach. Mała która rodzina nie straciła bliskich, umierały nawet całe rodziny, jak np. żona i 10 dzieci Adama Felińskiego z Folwarku (zmarły w 1922 r.). Śmierć była szybka, często w ciągu jednej doby od zainfekowania. Chorowały całe wsie i kolonie, a ratunku znikąd nie było. Tak też umierali jeńcy wojenni: Polacy w niewoli sowieckiej, sowieci w niewoli polskiej i Ukraińcy Petlury internowani w Polsce.

Czarna ospa też zbierała żniwo, ale zanikała razem z hiszpanką końcem 1920 r. Kiedy wydawało się, że już się nieco uspokoiło, przypomniawszy sobie epidemię gruźlicy, zw. suchotami. Zarzewie choroby tliło się cały czas, ale jako współistniejącej i mniej groźnej. Zarażeni nie umierali natychmiast, co uspokajało i dawało jakąś nadzieję.

Na gruźlicę umierały całe rodziny jak np. rodzina Jana Dawidowicza z Osówki. Wszyscy byli zdrowi, ale Jan kupił na targu w Derażnem poduszki, okazało się, że zarażone prątkami galopującej gruźlicy. Dla bogatych były dostępne już lekarstwa, sanatoria i rozbudzona świadomość, co spowodowało zmniejszenie liczby ofiar.

Kolejną epidemią, która dwukrotnie nawiedziła Huciańską Ziemie była czerwonka, zw. krwawą dezynterią. Pierwszy raz zaatakowała w 1940 r. za sowieków, a drugi w 1942 r. za Niemców. W samej

tylko parafii Huta Stepańska za drugim nawrotem zmarło 42 dzieci, w tym brat mojego taty, Władzio. Epidemia przyszła gwałtownie, ale po pierwszej serii zgonów dzięki wcześniejszym doświadczeniom opanowano sytuację.

Wołyńskiej ziemi nie oszczędziła żadna epidemia. Trudno sobie wyobrazić, ile mogło umrzeć wokół Huty osób, gdyby nie Bielczenko. Zaprzyjaźnił się z ludnością w Borku, gdzie stacjonował z carskim wojskiem. W 1916 r. odszedł z frontem. Pozostawił jednak u Słojewskich bardzo dużo środków dezynfekujących, wielkie ilości opatrunków, leków oraz narzędzia chirurgiczne, których wtedy jeszcze Rosjanom nie brakowało. Pewnie już wtedy zabiegał o względy Stanisławy. Wrócił wiosną 1918 r. prosząc o przechowanie, w Rosji trwała rewolucja. I tak został, ku radości ludzi, którym natychmiast służył pomocą.

Pomoc była zbawienna, grypa hiszpanka szalała, a wiedza o zapobieganiu wydawała się znikoma. Przedwojenne opisy sposobów walki z nią publikowane w 1906 r. przez dr Tadeusza Korzonia zamieszczane w «Gazecie Świątecznej» były nieznane lub zapomniane. Bielczenko musiał obawiać się, że z powodu swojego nieuregulowanego statusu – ani Polak, ani felczer – przez wszystkich mógł być równie dobrze uznany za wroga. Mimo to przystąpił do leczenia i walki z pandemią.

Zaczął się od wiecu w Borku, a potem spotkań w całej okolicy. Ubrany w maskę na twarzy nakazał zebrany, aby nie stali blisko jeden drugiego, a rozproszyli się w żaden sposób nie zbliżali do siebie. Tłumaczył, czym jest hiszpanka i w jaki sposób uniknąć zarażenia. Uczył sposobów odkażania karbolem, sublimatem, mlekiem wapiennym, sodą i ługiem, które mimo zawieruchy wojennej były osiągalne w punktach aptecznych i magazynach wojskowych. Wskazywał, jak obchodzić się z chorymi, jak ich doglądać, izolować od otoczenia, żeby samemu nie zachorować. Objasniał, jak w wysokiej temperaturze przy pomocy pary wodnej dezynfekować swoje ubrania, pościelę i jak odkażać izby. Co mają zrobić z meblami, obrazami, naczyniami, jak spalić słomę z sienników i odkażać ściągnięte powłóczki. Polecał opróżniać izby, w których leżeli chorzy, bielić ściany wapnem, odkażać doły ustępowe i wychodki. Nakazywał bezwzględnie gotować wodę do picia, nie brać jej z zaskórnych studni, do tego często zanieczyszczonych gnojówką, wietrzyć izby, przebywać na słońcu. Zabraniał jakichkolwiek odwiedzin chorych, sugerował, żeby wcale nigdzie bez pilnej potrzeby nie chodzić i nikogo nie przyjmować, chyba że przez płot z oddali porozmawiać. Dzieci należało trzymać odizolowane i nie pozwolić im na zabawy z innymi. Należało unikać zgromadzeń, nie brać udziału w pogrzebach, mszach, zebraniach, nie organizować wesel, w żadnym razie nie chodzić do karczmy i na targ.

Z powodu braku lekarstw jedynie tak można było walczyć z rozprzestrzenianiem się zarazy, a organizmy same musiały pokonać chorobę lub umrzeć. Strach powodował przykładowe zachowanie i wykonywanie zaleceń. Kiedy w następnych latach przychodziły kolejne zarazy, jak tyfus plamisty, dyfteryt, szkarlatyna, węglik, zawsze postępowało, jak zalecał Bielczenko. Wdzięczną pamięć o nim zachowali ostatni żyjący jeszcze świadkowie, którzy w dzieciństwie musieli cierpieć z powodu jego nakazów, siedzieć w domu i modlić się o zdrowie.

Tekst i zdjęcia Janusza HOROSZKIEWICZ

Na zdjęciach: 1. Tu był Borek. 2. Wiekowy krzyż w Borku. 3. Krzyż w Borku, za nim były pola, na horyzoncie Kamionka Stara. 4. Jak wynika z opisu córki Bielczenki, tu gdzieś stał ich dom.



й побачив там жакливе видовище – голий зарослий чоловік, прив'язаний ланцюгом як корова, що стояла обіч, видавав якісь нелюдські звуки. Лікар негайно заявив про це поліціантам. У результаті чоловіка забрали до шпиталю і про нього вже ніхто не чув.

Ось у такому середовищі довелося фельдшеру Бельченку рятувати населення від найстрашніших епідемій, які вирували в цих краях.

Відсутність медичних знань, ліків і гігієни збирала криваві жнива. Епідемія чуми тоді була відома лише з описів. Сама чума не спустошувала Волині, адже територія була ізольована від хворої Європи. Проте вісті про неї наводили страх. Зате добре з усних переказів була відома холера, яка викликала справжній жах. Хвороба прийшла на Волинь із Росії й асоціювалася в розповідях зі смертями в 1831 р. князя Костянтина Романова й командувача царських військ періоду Листопадового повстання, фельдмаршала Івана Дибича-Забалканського. Холерні кладовища, розкидані околицями, усунули ще перед війною, яка розпочалася 1914 р. Про епідемію навіть не говорили, щоби не спокушати моровицю. Ніби лише згадка могла викликати хворобу.

Знання про епідемії базувалися на народних віруваннях. Усі заразні хвороби асоціювалися із вдиханням хворого повітря. За якийсь час епідемії називали не інакше як моровим повітрям – це визначення функціонувало у свідомості. Вірили в знаки, що віщували моровицю, наприклад появу комети, велику кількість плазунів і жаб, здихання тварин, погодні аномалії, швидке псування м'яса і т. п. Шукали винних, яких звинувачували в навісному поширенні зарази. На першому місці, звісно, були могильщики, знахарі й цирульники. Єдиною суспільною групою, яка була менш підданою хворобам через свою ізольованість, були євреї. Їх звинувачували в тому, що вони знають, як захиститися, але не хочуть ділитися інформацією і розносять хворобу серед інших.

Через багато десятиліть з'ясували причини поширення холери, але боротьба з нею була не легкою, адже запізно зрозуміли, як треба захищатися. Навіть механізм розповсюдження звичайного грипу став відомим лише під кінець XIX ст.

Настали врешті часи Бельченка в Гуті Степанській, а водночас і найстрашніша пандемія іспанського грипу. Вона вбила по всій Європі людей більше, ніж нещодавно закінчена Перша світова війна. Пандемія мала кілька хвиль, найгірша – в 1919 р. Від іспанки помирали молодь і люди середнього, а не похилого віку, що викликало додатковий страх. Вмирили цілі сім'ї, наприклад жінка і десять дітей Адама Феліського з Фольварку (помер у 1922 р.). Смерть наставала швидко, інколи навіть упродовж однієї доби від інфікування. Хворілі цілі села й колонії, а порятунку не було ніде. Помирали теж військовополонені: поляки в радянському полоні, совети в польському полоні та українці Петлюри, інтерновані в Польщі.

Чорна віспа також пожинала урожай, але вона згасла разом з іспанкою наприкінці 1920 р. Коли здавалося, що все вже приходить до норми, нагадала про себе епідемія туберкульозу, який називали сухотами. Вогнище хвороби весь час тліло, але вона була ніби супутньою й менш небезпечною. Заражені не помирали відразу, що заспокоювало й давало якусь надію.

Від туберкульозу помирали цілі сім'ї, як, наприклад, родина Яна Давидовича з Осівки. Всі були здорові, поки Ян не купив на ярмарку в Деражному подушки, які, як виявилось, містили палички туберкульозу. Для багатих були доступні ліки, санаторії, люди були поінформовані, що призвело до зменшення кількості жертв.

Черговою епідемією, яка двічі приходила на гутянську землю, була червонка, кривава дизентерія. Уперше – в 1940 р. за советів, вдруге – в 1942 р. за німців. Лише в парафії Гута Степанська під час другої хвилі померли 42 дітей, серед них – брат мого тата Владик. Епідемія прийшла раптово, але після першої низки смертей завдяки здобутому досвіду ситуацію взяли під контроль.

Волинську землю не оминула жодна епідемія. Важко уявити, скільки людей могло би померти довкола Гуті, якби не Бельченко. Лікар подружився з населенням у Бореку, де був на постій з царським військом. У 1916 р. відійшов разом із фронтом. Проте залишив у Слоєвських дуже багато дезінфікуючих засобів, бинтів, ліків та хірургічних інструменти, яких тоді ще не бракувало. Мабуть, уже тоді він уподобав Станіслава, майбутню дружину. Повернувся навесні в 1918 р. і попросив притулку, бо в Росії тривала революція. І залишився, на радість людям, яким він без зволікань допомагав.

Ця допомога була спасенною, бо іспанка лютувала, а знання про профілактику були мізерними. Довоєнні описи методів боротьби з нею, опубліковані в 1906 р. доктором Тадеушем Корзоном у «Святковій газеті», були невідомими або забутими. Бельченко, мабуть, побоювався, що через його статус – ані поляк, ані фельдшер – його могли вважати за ворога. Попри це, приступив до лікування і боротьби з пандемією.

Почалося все з віче в Бореку, потім були зустрічі в околицях. Одягнувши на обличчя маску, він наказав зібраним людям не стояти купом, а відійти і ні в якому разі не наближатися один до одного. Він пояснював, що таке іспанка та як уникнути зараження. Навчав методів знезараження карболкою, субліматами, вапняним молоком, содою та лугом, які, незважаючи на воєнний негаразд, були доступні в аптечних пунктах і військових складах. Він показував, як поводитися з хворими, як доглядати за ними, як ізолювати їх від оточення, щоб не захворіти самому. Пояснював, як при високій температурі та допомогою водної пари дезінфікувати одяг, постільну білизну та приміщення. Що робити з меблями, образами, посудом, як спалити солому з соломяних матраців та знезаражувати зняті з них обивки. Він рекомендував виносити все з кімнат, в яких лежали пацієнти, білити стіни вапном, дезінфікувати вигрібні ями та туалети. Суворо наказував кип'ятити воду для пиття, не брати її з колодязів, забруднених гною, провітрювати кімнати, перебувати на сонці. Він забороняв будь-які візити до хворих, рекомендував узагалі нікуди не ходити без нагальної потреби і нікого не приймати, говорити один із одним на віддалі, наприклад через огорожу. Дітей потрібно було тримати ізольовано й не дозвляти їм гратися з іншими. Треба було уникати зібрань, не брати участі в похоронах, богослужіннях, зборах, не організовувати весел, ні в якому разі не ходити до корчми і на базар.

Через відсутність ліків лише так можна було боротися з поширенням інфекції, а організми самі муслили або побороти хворобу, або померти. Страх ставав причиною виконання всіх рекомендацій. Коли в наступні роки з'явилися чергові інфекції, такі, як плямистий тиф, дифтерія, скарлатина, сибірська виразка, все робили так, як рекомендував Бельченко. Вдячну пам'ять про нього зберегли останні ще живі свідки, яким у дитинстві довелося страждати через його накази – сидіти вдома і молитися за здоров'я.

Текст і фото: Януш ГОРОШКЕВИЧ

На фото: 1. Тут був Бoreк. 2. Віковий хрест у Бореку. 3. Хрест у Бореку, за ним були поля, на горизонті – Кам'янка Стара. 4. За словами дочки Бельченка, десь тут стояв їхній дім.

Ocaleni od zapomnienia: Bolesław Horbatowski

Повернуті із забуття: Болеслав Горбатовський

Оповідістю о Болеславі Horbatowskim kontynuujemy cykl artykułów o polskich nauczycielach, którzy w latach 1939–1941 doznali represji od radzieckiego reżimu totalitarnego.

Історією Болеслава Горбатовського ми продовжуємо цикл статей про польських учителів, які у 1939–1941 рр. зазнали репресій з боку радянського тоталітарного режиму.

Bolesław Horbatowski urodził się 11 kwietnia 1899 r. we wsi Skoworowo w guberni mohylewskiej. Wiadomo, że rodzina utrzymywała się z własnego gospodarstwa rolnego, ojciec Bolesława, Ulian, był mierniczym, a matka zarabiała na życie szyciem ubrań. W 1905 r. Ulian Horbatowski został zmobilizowany na wojnę rosyjsko-japońską, podczas której zginął. Z dzieci Horbatowskich do wieku dojrzałego dożył tylko Bolesław. Inne zmarli. W 1911 r. z powodu trudnej sytuacji materialnej rodziny Bolesław musiał zatrudnić się jako uczeń ślusarza w Kijowie. Równoległe przygotowywał się do nauki w szkole handlowej, do której uczęszczał w latach 1915–1918.

Po ukończeniu szkoły, 11 listopada 1918 r., Bolesław Horbatowski zgłosił się na ochotnika do służby w Wojsku Polskim. Biorąc udział w walkach w pobliżu Rawy Ruskiej otrzymał kilka ciężkich ran i stracił trzy żebra. Po leczeniu w szpitalu w Lublinie Bolesław powrócił do wojska, gdzie pełnił obowiązki sekretarza. 10 stycznia 1921 r. został zdembolizowany w randze kaprała. Później otrzymał Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918–1921.

W lutym 1921 r. Bolesław Horbatowski rozpoczął działalność pedagogiczną. Jego pierwszym miejscem zatrudnienia była szkoła w Wiczówce (obecnie rejon zarzeczniański w obwodzie rówieńskim), gdzie pracował do 25 września 1925 r. Drugim była szkoła w Iwańcyczach (obecnie rejon zariczeński), gdzie uczył do 1937 r., jednak w powodu choroby i przewlekłego leczenia musiał porzucić tę pracę. Od 1938 r. Bolesław jako niepełnosprawny comiesięcznie otrzymywał rentę w wysokości 120 złotych.

W 1928 r. z okazji 10. rocznicy Niepodległości Polski nauczyciel został wyróżniony drugim medalem. Następnie w 1931 r. otrzymał medal za aktywny udział w przeprowadzeniu spisu ludności, a w 1938 r. – za wieloletnią służbę.

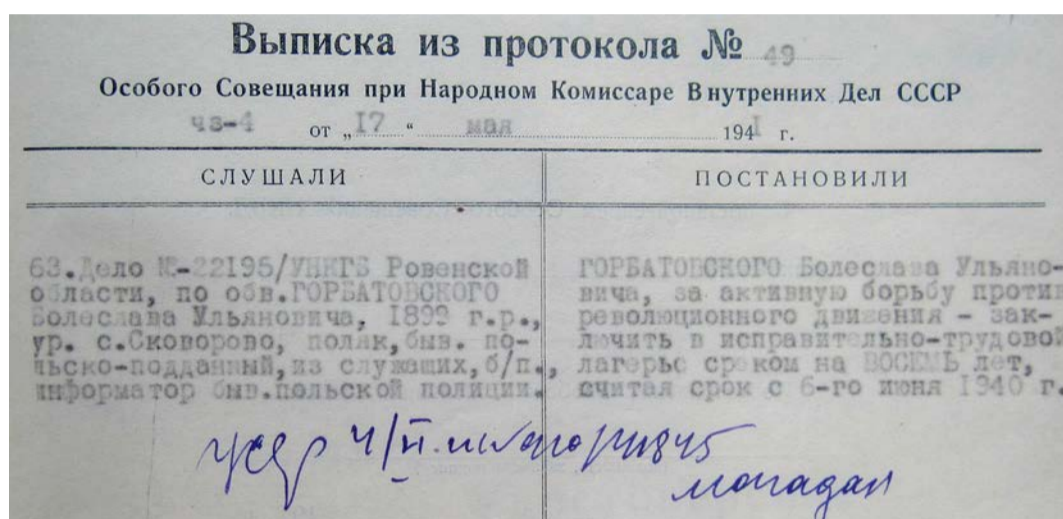
Podobnie jak inni nauczyciele, po odbyciu służby w wojsku Bolesław Horbatowski w latach 1932–1934 kierował ośrodkiem Związku Rezerwistów w gminie wiczowskiej, a w latach 1938–1939, kiedy już nie pracował w szkole, był sekretarzem tej organizacji, zrzeszającej ok. 70 członków. Nauczyciel należał również do Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwważowej (LOPP), Związku Strzeleckiego, drużyny strażaków i nauczycielskiego związku zawodowego.

Bolesław Horbatowski był żonaty z Marią (ur. w 1897 r.). Wiadomo, że w okresie międzywojennym kobieta mieszkała w Wiczówce i zajmowała się wychowaniem trojga dzieci: Władysława Tadeusza (ur. w 1922 r.), Juliana Wiktora (ur. w 1924 r.) i Julii Janiny (ur. w 1923 r.). Po zwolnieniu z pracy Bolesław pomagał żonie prowadzić gospodarstwo. W ich majątku było 7 ha roli, dwie krowy i koń.

Dokładnie nie wiadomo w jakim czasie Horbatowski wrócił do pracy pedagogicznej jako dyrektor szkoły w Iwańcyczach. Prawdopodobnie stało się to po nadejściu władz radzieckich.

Bohater naszego artykułu został aresztowany 21 czerwca 1940 r. Trafiał do więzienia NKWD w Równem. Jego zatrzymanie poprzedziła opisana poniżej historia.

6 czerwca 1940 r. funkcjonariusz oddziału rejonowego NKWD w Wysocku Bakalczuk w obecności prezesa Wiczowskiej Rady Wiejskiej Stepana Krupki i mieszkańca Wiczówki Adama Prusa zrewidował dom, gdzie mieszkała Maria Horbatowska, szukając broni palnej. W przededniu, 5 czerwca 1940 r., ten sam funkcjonariusz w obecności sekretarza rady wiejskiej w Iwańcyczach Semena Pożarskiego i stróża lokalnej szkoły Semena Łaziejki przeszukał mieszkanie, w którym Bolesław mieszkał w Iwańcyczach. Z raportu z rewizji wiadomo, że w tym dniu dyrektor szkoły



próbował popełnić samobójstwo. To był powód przeszukania jego osoby i mieszkańca. Z raportu dowiadujemy się, że Bolesławowi Horbatowskiemu odebrano jeden karabin myśliwski z podwójną lufą, tymczasową książeczkę wojskową, dwa listy pożegnalne i inne rzeczy.

Na przesłuchaniu w dniu 22 lipca 1940 r. twierdził, że usiłował popełnić samobójstwo z powodu załamania nerwowego, a 17 września tegoż roku powiedział, że wraz z nadejściem rządów radzieckich myślał, że on i jego rodzina zostaną wywiezieni w głąb ZSRR za udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Jednak po deportacji osadników pojawiły się pogłoski, że teraz tylko mężczyźni zostaną zesłani, a Bolesław nie chciał rozstać się z rodziną.

Trzy sztuki broni, które posiadał, Horbatowski sprzedał w Pińsku w maju 1939 r. po tym, jak starostwo nie dało mu zezwolenia na ich noszenie. Karabin myśliwski wypożyczył u przewodniczącego rady wiejskiej Masiuka. 1 czerwca, a nie szóstego, jak wpisano do protokołu zeznań, kilka godzin przed próbą samobójstwa, Bolesław zwołał wiejskich działaczy, aby przekazać im dokumenty szkolne, a później poszedł do domu i strzelił do siebie. Został zabrany do szpitala w Pińsku z raną postrzałową klatki piersiowej.

Dyrektora szkoły aresztowano, kiedy wyzdrowiał, oskarżając go o współpracę z policją polską. On nie zaprzeczał, że od 1932 r. stale utrzymywał kontakty z komendantem policji Szewczykiem i innymi policjantami, jednak twierdził, że nie był konfidentem ani informatorem policji, tylko dwa razy w roku był zmuszony do relacjonowania działań straży pożarnej i Związku Strzeleckiego. Jednak jednym z istotnych dowodów w sprawie Bolesława Horbatowskiego była lista konfidentów policji z jego nazwiskiem. Wśród materialnych dowodów znalazła się także legitymacja członkowska Związku Rezerwistów i deklaracja chęci dołączenia do grona tej organizacji.

Według postanowienia Kolegium Specjalnego NKWD ZSRR z dnia 17 maja 1941 r. Bolesław Horbatowski został oskarżony o aktywną walkę przeciw ruchowi rewolucyjnemu i skazany na osiem lat prac w obozie. Karę odbywał w Magadanie.

8 września 1941 r. został amnestionowany jako obywatel II Rzeczypospolitej na podstawie Układu Sikorski-Majski i skierowany do zamieszkania w Bużulu, w obwodzie czkałowskim.

Według postanowienia Prokuratury Obwodu Rówieńskiego z dnia 28 grudnia 1989 r. Bolesław Horbatowski został zrehabilitowany. Jego dalszy los nie jest nam znany.

Dostępnym nie wiadomo, kiedy саме Bolesław Horbatowski powrócił na pedagogiczną niwę jako dyrektor szkoły w Iwańcyczach. Oczywiście, że stało się to po odwołaniu radzieckiej władzy.

Bolesława Horbatowskiego aresztowali 21 czerwca 1940 r. W tym czasie do Równenckiej w'язниці НКВС. Його ув'язненню передувала наступна історія.

6 czerwca 1940 r. оперуповноважений Вищого райвідділу НКВС Бакальчук у присутності голови сільської ради Вичівки Степана Крупки та мешканця села Адама Пруса здійснили обшук у будинку, де жила Марія Горбатовська, шукаючи вогнепальну зброю. Напередодні, 5 червня 1940 р., той же оперуповноважений у присутності секретаря сільської ради в Іва́нцях Семена Пожарського та сторожа місцевої школи Семена Лазейка здійснив обшук квартири, в якій мешкав Болеслав. Із протоколу обшуку відомо, що в той же день директор школи намагався покінчити життя самогубством. Саме це стало причиною обшуку його та помешкання. Протокол свідчить, що у Болеслава Горбатовського вилучили одну двоствольну мисливську гвинтівку, тимчасове посвідчення військовозобов'язаного, дві передсмертні записки та інші речі.

На допиті від 22 липня 1940 р. він аргументував спробу суїциду нервовим розладом, а 17 вересня розповів, що з приходом радянської влади думав, що його разом із родиною вивезуть до віддалених районів СРСР за те, що він був добровольцем у війську і брав участь у польсько-більшовицькій війні. Однак після виселення осадників пішли чутки, що тепер вивозити будуть лише чоловіків, а Болеслав не хотів розлучитися з родиною.

Власну зброю, якої мав три одинці, Болеслав Горбатовський продав у Пінську в травні 1939 р. після того, як староство не дало йому дозвіл на носіння зброї. Мисливську рушницю він позичив у голови сільської ради Масюка. 1 червня, а не шостого, як зазначено у протоколі допиту, за кілька годин до спроби самогубства Болеслав зібрав сільський актив, аби передати шкільні документи, а згодом пішов додому і зробив постріл. Із кульовим пораненням грудної клітки його доставили в госпіталь у Пінську.

Директора школи аresztували, коли він одужав, висунувши йому звинувачення у співпраці з польською поліцією. Він не заперечував того, що з 1932 р. систематично контактував із командантом поліції Шевчиком та іншими поліціантами, але стверджував, що не був конфідентом чи інформатором поліції, лише двічі на рік був змушений подавати звіти про діяльність пожежної дружини та Союзу стрільців. Однак одним із речових доказів у справі Болеслава Горбатовського був список конфідентів поліції, де фігурувало його ім'я. Серед речових доказів були також облікова картка члена Союзу резервістів та декларація про бажання вступити до лав цієї організації.

Постановою Особливої наради при НКВС СРСР від 17 травня 1941 р. за активну боротьбу проти революційного руху Болеслава Горбатовського засуджено до восьми років виправно-трудова таборів. Термін покарання він відбував у Магадані.

8 вересня 1941 р. його амністували як громадянина Другої Речі Посполитої згідно з Угодою Сікорського-Майського і направили на проживання до Бузулука у Чкаловській області.

Заключенням прокуратури Рівненської області від 28 грудня 1989 р. Болеслава Горбатовського реабілітовано. Його подальша доля нам не відома.

Архівум в Łucku publikuje dokumenty KGB

ДАВО оприлюднює документи КДБ

Od 16 marca Archiwum Państwowe Obwodu Wołyńskiego (ДАВО), w związku z zapobieganiem rozprzestrzenianiu się COVID-19, wprowadziło szereg ograniczeń, w tym cofnęło indywidualne wizyty obywateli oraz obsługiwanie klientów w czytelniku. Nie oznacza to jednak, że działalność archiwum została zawieszona. Kancelaria udziela odpowiedzi na wnioski obywateli oraz urzędów drogą pocztową i elektroniczną, trwają też prace nad digitalizacją archiwaliów.

W sumie w Archiwum Państwowym Obwodu Wołyńskiego jest 4879 zespołów archiwalnych, w których przechowywanych jest ponad 1 milion 200 tysięcy archiwaliów. Wśród zbiorów dokumentów są takie, które przez długi czas były utajnione, a dostęp do nich prawie niemożliwy. Jednym z niedostępnych był zespół 4666 pt. «Komitet Bezpieczeństwa Państwowego (KGB) przy Radzie Ministrów Ukrainiejskiej SRR w obwodzie wołyńskim, m. Łuck, obwodu wołyńskiego».

W 1992 r. były sporządzone spisy spraw tego zespołu: spis nr 1 – spraw filtracyjnych stałego przechowywania obywateli Wołynia wywiezionych do Niemiec oraz innych krajów do pracy przymusowej podczas II wojny światowej oraz spis nr 2 – archiwalnych spraw karnych organów pozasądowych 1939 r.– 1953 r.

Zgodnie z ustawą Ukrainy z dnia 9 kwietnia 2015 r. «W sprawie dostępu do archiwów organów represyjnych totalitarnego reżimu komunistycznego z lat 1917–1991» państwo gwarantuje każdemu prawo do bezpłatnego dostępu do informacji archiwalnych organów represyjnych. Wdrażając to prawo pod koniec maja Archiwum Państwowe Obwodu Wołyńskiego opublikowało na swojej stronie internetowej pierwsze sto archiwalnych spraw karnych organów pozasądowych z zespołu nr 4666 z lat 1939–1953. 10 czerwca kolejne 50 teczek pojawiło się w domenie publicznej. Liczba ta stale rośnie, ponieważ ciągle dodawane są nowe sprawy.

Lista nazwisk osób, których teczkę zostały udostępnione w maju przez ДАВО, została przetłumaczona na polski przez zespół genealogów «GoForetime – genealogical research in Eastern Europe».

Według słów Lubow Koć, szefowej działu informacji i korzystania z dokumentów Narodowego Funduszu Archiwalnego w Archiwum Państwowym Obwodu Wołyńskiego, prace nad digitalizacją dokumentów w ДАВО trwają od dawna.

«Digitalizację dokumentów prowadzimy z kilku powodów. Przede wszystkim kopie dokumentu należy utworzyć w celu przechowywania oryginału; dalej – ważna jest łatwość użycia, ponieważ badacze mogą otrzymać kopie dokumentów. Kolejny powód to rozwój technologii informatycznych: w ten sposób zapewniamy użytkownikom zdalny dostęp do informacji archiwalnych» – wyjaśniła Lubow Koć.

Сканування документів odbywa się na urządzeniach, w które ДАВО zostało wyposażone jeszcze w 2013 r. Jest to dość pracochłonny proces, ponieważ sprawy karne są czasem dość obszerne, szczególnie grupowe. Na przykład sprawa Leonarda Baranowskiego, Mikołaja Leszczyńskiego, Karola Nementowskiego, Juliana Pryjmy, Mikołaja Rakuckiego z 1939 r. ma 329 stron, sprawa z 1945 r. rodziny Jakowa, Darii i Rostysława Wojciechowskich zajmuje dwa tomy, łącznie 498 stron, sprawa z 1949 r. czterech braci Borysa, Igora, Gleba i Piotra Lenartowiczów – 700 stron.

«Prace będą kontynuowane. Faktycznie jesteśmy na początkowym etapie. Najpierw zdigitalizowaliśmy i opublikowaliśmy opisy w celu ułatwienia publicznego dostępu. Dokonano tego, by poinformować mieszkańców Wołynia – lokalnych historyków, naukowców badających temat represji, a także członków rodzin represjonowanych o istnieniu materiałów poszczególnych spraw. Teraz stopniowo digitalizujemy dokumenty» – kontynuowała specjalistka archiwum.

Łącznie, zgodnie z opisem archiwalnych spraw karnych organów pozasądowych z lat 1939–1953, w tym zespole są 3802 sprawy. Kolejne 415 – w dodatkowym opisie, sporządzonym w 2000 r. Lista ta obejmuje sprawy z lat: 1920, 1928, 1937–1942, 1944–1951, 1956, 1957.



Jak powiedziała Lubow Koć, digitalizacja spraw karnych odbywa się bez przestrzegania kolejności chronologicznej lub alfabetycznej: «Skanujemy i publikujemy sprawy w Internecie w kolejności, w jakiej są one odzwierciedlone w opisie, wcześniej sporządzonym przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa Ukrainy».

Teczki spraw są digitalizowane w całości, bez żadnych wyjątków, w tym strony tytułowe i arkusze końcowe.

«Prawo ustanowiło okres jednego roku dla członków rodzin represjonowanych lub samych represjonowanych w celu ewentualnego ograniczenia korzystania z ich spraw przez okres następnych 25 lat. W ciągu ustalonego roku do ДАВО nie wpłynęły takie wnioski, możemy więc umieścić absolutnie wszystkie sprawy w domenie publicznej» – powiedziała szefowa działu.

159 zeskanowanych i opublikowanych na ten moment spraw pochodzi z lat 1944–1950. Wśród nich jest wiele dotyczących żołnierzy UPA i ich rodzin. Znaczącą część stanowią także kryminalne sprawy Polaków. Główne oskarżenia przeciwko nim to agitacja antyrządziecka oraz agitacja przeciwko tymczasowemu Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego, udział, zwłaszcza zbrojny, w polskich organizacjach nacjonalistycznych. Niewielka liczba spraw – zarówno polskich, jak i ukraińskich – dotyczy zarzutów kolaboracji z Niemcami podczas II wojny światowej. Zdarzają się również sprawy przedstawicieli innych narodowości, którzy wpadli w szpony «najbardziej humanitarnego rządu na świecie».

Fakt publikacji kolejnych kilkudziesięciu archiwalnych teczek może nie wydawać się dla niektórych znaczącym wydarzeniem, ale... «Ten, kto nie zna swojej przeszłości, nie jest godny swojej przyszłości», wszyscy znają to zdanie Maksyma Rylskiego, ukraińskiego poety polskiego pochodzenia. Bez względu na to, jak to zdanie jest oklepane, nie można odmówić mu prawdziwości.

Ponad cztery tysiące spraw archiwalnych to około pięć tysięcy ludzkich losów. Niewątpliwie znaczna część materiałów w tych teczkach jest wciąż nieznaną rodzinom tych, którzy ucierpieli z rąk totalitarnego reżimu sowieckiego. A teraz są dostępne.

Із 16 березня Державний архів Волинської області у зв'язку із запобіганням поширенню COVID-19 запровадив низку обмежень, зокрема скасував особистий прийом громадян та обслуговування користувачів у читальному залі. Проте це не означає, що робота в архіві завмерла. Канцелярія архіву відповідає на запити громадян та установ поштовим та електронним зв'язками, продовжуються роботи над оцифруванням фондів.

Сканування документів проводиться на обладнанні ДАВО, придбаному ще у 2013 р. Це досить часозатратний процес, адже справи бувають об'ємними, особливо групові. Так, наприклад, справа Леонарда Барановського, Миколи Ліщинського, Карла Нementовського, Юліана Прийми, Миколи Ракуцького за 1939 р. має 329 сторінок, справа за 1945 р. сім'ї Якова, Дарії та Ростислава Войцеховських займає два томи, всього 498 сторінок, справа 1949 р. чотирьох братів Бориса, Ігоря, Глеба і Петра Ленартовичів – 700 сторінок.

«Робота буде продовжуватися. Фактично ми перебуваємо на початковій робочій стадії. Спочатку ми оцифрували й виставили описи для загального доступу. Це робилося з метою інформування жителів Волині (краєзнавців, науковців, які досліджують тематику репресій), а також щоби повідомити членів родин репресованих про матеріали справ. Зараз ми поступово оцифруємо вже документи», – продовжила спеціалістка архіву.

Загалом, як свідчить опис архівних кримінальних справ несудових органів за 1939–1953 рр., у цьому фонді є 3802 справи. Ще 415 – у додатковому описі, спорядженому у 2000 р. У цей перелік увійшли справи 1920, 1928, 1937–1942, 1944–1951, 1956, 1957 рр.

Як розповіла Любов Коць, оцифрування справ ведеться без дотримання хронологічного чи алфавітного порядку: «Ми скануємо і викладаємо справи в інтернет в тому порядку, як ці справи відображені в описі, зробленому раніше Службою безпеки України».

Справи оцифруються цілком, без жодних купюр, включно із титульною сторінкою і завершальним аркушем.

«Законом був визначений термін в один рік для того, щоби члени родини репресованих осіб чи самі репресовані могли встановити обмеження щодо користування їхніми справами на 25 років. Упродовж встановленого року до ДАВО таких запитів не надходило, тобто в нас усі справи є в загальному доступі», – уточнила керівниця відділу інформації та використання документів.

Оцифровані й опубліковані 159 справ відносяться до періоду 1944–1950 рр. Серед них – багато справ вояків УПА та пов'язаних із ними сімей. Велику частину справ становлять справи поляків. Основні звинувачення, які їм висували, – антирадянська агітація та агітація проти тимчасового польського національного комітету, участь, зокрема збройна, в польських націоналістичних організаціях. Невелика кількість справ – як поляків, так і українців – стосується звинувачень у колабораціонізмі під час Другої світової війни. Є також справи і представників інших національностей, які потрапили в лабеті «найгуманнішої» влади.

Такий факт, як оприлюднення ще кількох десятків архівних справ, може комусь здатися не надто значною подією, але «хто не знає свого минулого, той не вартий свого майбутнього». Всі знають цей вислів Максима Рильського, українського поета польського походження. Хоч який цей вислів не зачовганий, це ніяк не скасовує його правдивості.

Понад чотири тисячі справ – це близько п'яти тисяч людських дол. Безсумнівно, дуже велика частина матеріалів цих справ і досі невідома сім'ям людей, які постраждали від рук тоталітарного радянського режиму. І тепер вони стали доступними.

Polacy w czasie kwarantanny: harcerz Igor Mantycki

Поляки на карантині: харцер Ігор Мантицький

Колішній бохатер циклу приготуваного в рамках проекту Консулату Generalnego RP в Łucku «Україна. Поляки в часі кwarantанні» – харцер Ігор Мантицький зі Здоубунова.

Наступний герой циклу, підготовленого в рамках проекту Генерального консульства РП у Луцьку «Україна. Поляки на карантині», – харцер Ігор Мантицький зі Здоубунова.

О собі

Студіюю на п'ятому році Wschodnioeuropejskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki в Łucku на kierunku Rehabilitacja Fizyczna. Jestem harcerzem Harcerskiego Hufca «Wołyń» Harcerstwa Polskiego na Ukrainie.

Wstąpiłem do harcerstwa w 2014 r. Moja rodzina ma polskie korzenie, więc zainteresowałem się polską kulturą i tradycjami, bo dużo słyszałem o nich od mojej babci. Oprócz tego interesuję się turystyką i lubię spędzać czas na łonie natury.

Już czwarty rok z rzędu pełnię funkcję drużynowego, zajmuję się wychowaniem młodzieży w Zdołbunowie. Fajnie się z nimi pracuje. Poza wychowaniem w miłości do bliźniego poprzez działalność wolontariacką, poszerzamy horyzonty poprzez podróże oraz kształtujemy umiejętność pracy w zespole, poznajemy kulturę i historię Polski i Ukrainy. Uczymy się także języka polskiego i polskich piosenek harcerskich, żołnierskich oraz narodowych.

Czego pozbawiła mnie kwarantanna?

Pierwszy dyskomfort, którego doznałem po wprowadzeniu kwarantanny, to zakaz uprawiania sportu w siłowniach i na świeżym powietrzu.

Drugi, to niemożność podróżowania. Brak połączeń autobusowych i kolejowych negatywnie wpłynął na poczucie własnej wolności. W odniesieniu pozostałych rzeczy, nie mogę powiedzieć, by kwarantanna pozbawiła mnie jeszcze czegoś. Raczej zmieniła sposoby i narzędzia do osiągnięcia moich celów.

W naszej organizacji zwykle zbiórki zostały zastąpione spotkaniami online. Żeby nasi podopieczni nie nudzili się na kwarantannie, starsi członkowie organizacji podczas lekcji video dzielili się swoimi doświadczeniami poruszając różne tematy: pakowanie plecaka, wybór sprzętu na wyjazdy turystyczne, przygotowanie płynu do dezynfekcji w domowych warunkach.

Czego mnie nauczyła kwarantanna?

Kwarantanna jeszcze raz przypomniała mi, że trzeba doceniać to, co mamy. Podam taki przykład: Mieszkając w domu uważamy komfort za coś oczywistego, ale wyjeżdżając w góry na 2–3 tygodnie musimy przyzwyczajać się do dyskomfortu. Brać wodę z rzeki, podgrzewać



ją, aby się umyć lub wyprać ubrania – to dużo pracy. Wracając do domu, idziemy do łazienki, odkręcamy kran i mamy gorącą wodę – pełnia szczęścia.

To samo z kwarantanną. Dopóki możemy podróżować, spotykać się z przyjaciółmi, cieszyć się żywą komunikacją – wolimy sieci społecznościowe. A kiedy znika taka możliwość, zaczynamy rozumieć, jak bardzo tego potrzebujemy.

Inna rzecz, do pomyślenia o której zmusiła mnie kwarantanna, to bufor bezpieczeństwa na wypadek zmiany planów. Dużo różnych akcji i wyjazdów zaplanowanych było na wiosnę i nikt nie wiedział, że spotka nas to, co się wydarzyło.

Po kwarantannie

Najpierw pojedę w góry na kilka dni, żeby odpocząć od informacji, od stresu oraz czterech ścian, które mnie otaczają. Karpaty czekają na mnie. Chcę wybrać się na Świdowiec i nad jezioro Worożeska.

Rozmawiała Olena SZULHA
Zdjęcie udostępnił Igor MANTYCKI

Про себе

Я навчаюся на п'ятому курсі Східноєвропейського національного університету імені Лесі Українки в Луцьку на спеціальності «Фізична реабілітація». Також я харцер загону «Волинь» Польського харцерства в Україні.

Харцером я став у 2014 р. Моя родина має польське коріння, тож я зацікавився польськими культурою та звичаями, бо багато чув про них від бабусі. До того ж я захоплююся туризмом та люблю проводити час на природі.

Четвертий рік поспіль виконую обов'язки дружинового, займаюся вихованням молодших харцерів у Здоубунові. Працювати з ними класно. Окрім виховання любові до ближнього за допомогою волонтерської діяльності, розширення кругозору завдяки подорожам та вироблення навичок командної роботи, ми пізнаємо культури й історії Польщі та України. Також вивчаємо польську мову, харцерські, військові та народні пісні.

Чого позбавив мене карантин?

Перший дискомфорт, який я відчув після початку карантину, був пов'язаний із відсутні-

стю тренувань у спортивних залах та на свіжому повітрі.

Другим стала неможливість подорожувати. Відсутність автобусного та залізничного сполучення вплинула на відчуття власної свободи. Окрім цього, я не можу сказати, що карантин мене чогось позбавив. Скоріше, змінив підхід та інструменти для досягнення певних цілей.

У нашій організації замість звичних збірок ми перейшли до спілкування онлайн. Щоб наші підопічні не нудьгували на карантині, старші члени організації ділилися своїм досвідом через відеоуроки на різноманітні теми, зокрема про пакування рюкзака, підбір спорядження для походів та виїздів, виготовлення антисептика в домашніх умовах.

Чого мене навчив карантин?

Карантин ще раз нагадав, що треба цінувати те, що маємо. Наведу такий приклад. Мешкаючи вдома, ми приймаємо комфорт як належне. Але варто нам поїхати в гори на 2–3 тижні і ми зіткнемося з необхідністю звикати до дискомфорту. Набирати воду з річки, підігрівати її, щоб помитися або випрати речі, – купа мороки. Повернувшись додому, ми заходимо у ванну, відкручуємо кран, із якого тече гаряча вода, і ми щасливі.

Так само з карантинном. Поки ми маємо можливість подорожувати, бачитися із друзями, насолоджуватися живим спілкуванням, ми надаємо перевагу соціальним мережам. А коли в нас така можливість зникає, починаємо розуміти, як насправді цього потребуємо.

Інша річ, про яку карантин змусив подумати, – це потреба в буфері, зокрема й матеріальному, на випадок зміни планів. Багато акцій та виїздів були заплановані на весну, і ніхто не знав, що проблема може прийти звідки не чекали.

Після карантину

У першу чергу поїду в гори, хоча б на декілька днів, щоб відпочити від інформації, стресів та чотирьох стін, що мене оточують. На мене чекають Карпати. Хочу на Свидовець, до озера Ворожеська.

Розмовляла Олена ШУЛЬГА
Фото надав Ігор МАНТИЦЬКИЙ

Конкурс на найкращі публікації з історії Польщі

Триває історичний конкурс міністра закордонних справ РП на найкращі публікації, що пропагують історію Польщі та історію польської дипломатії. Про це інформує Польський інститут у Києві.

Історики можуть подати свої роботи до 31 серпня 2020 р.

Під час конкурсу оцінюватимуть виключно книжкові публікації, зокрема наукові монографії, науково-популярні та джерелознавчі видання, не більше, ніж трьох авторів у співавторстві.

Переможець конкурсу в категорії «Найкраща публікація іноземною мовою, що популяризує історію Польщі», отримає нагороду розміром 10 тис. євро. Переможець конкурсу

в категорії «Найкраща публікація, що популяризує історію польської дипломатії», одержить 20 тис. злотих.

Правила подання заявок:

Публікацію потрібно надіслати до 31 серпня 2020 р. (вирішальне значення має дата на поштовому штемпелі).

Роботи необхідно подавати у трьох екземплярах, додаючи до них (якщо є така можливість) опубліковані рецензії, огляди чи відгуки видавництва. Можна також надіслати

книгу в електронному вигляді на адресу: ddpk.sekretariat@msz.gov.pl з темою листа «Konkurs Historyczny Ministra SZ».

До заявки додаються письмова згода автора чи авторів на участь у конкурсі та їхні контактні дані.

Під час цього річного конкурсу розглядатимуть виключно публікації, видані у 2019 р.

Роботи потрібно надіслати на адресу: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Departament Dyplomacji Publicznej i Kulturalnej,

Al. J. Ch. Szucha 23,
00-580 Warszawa

На конверті потрібно зазначити «Konkurs Historyczny Ministra SZ».

Можна теж принести книгу особисто з 8.15 до 16.15 з понеділка до п'ятниці за вищепода-

ною адресою (вхід із вулиці Літєвської), зареєструвавши її у книзі кореспонденції.

Міністерство закордонних справ не повертає примірників публікацій, поданих на конкурс.

Питання щодо конкурсу можна надіслати на адресу: ddpk.sekretariat@msz.gov.pl, зазначивши в темі листа «Konkurs Historyczny Ministra SZ».

Головним критерієм оцінювання робіт буде цінність публікації з огляду на реалізацію зовнішньої політики Польщі.

Детальні правила конкурсу визначені в Розпорядженні № 24 міністра закордонних справ від 18 липня 2017 р. щодо історичного конкурсу міністра закордонних справ (з додатками).

Джерело: instytutpolski.pl

Uroczystość Bożego Ciała w Dubnie

Урочистість Божого Тіла в Дубні

W Kościele Rzymskokatolickim uroczystość Bożego Ciała jest obchodzona w czwartek po Trójcy Świętej. Natomiast na Ukrainie w niedzielę, żeby wszyscy wierni mieli możliwość wziąć udział we mszy świętej i procesji.

W tym dniu wokół kościoła św. Jana Nepomucena w Dubnie tradycyjnie odbywała się procesja z Przenajświętszym Sakramentem. Pod gołym niebem ustawiano cztery ołtarze, dekorowane zielonymi gałązkami brzozy oraz kwiatami. Przy nich procesja zatrzymywała się i ksiądz czytał Ewangelię.

Ze względu na przedłużenie kwarantanny w obwodzie rówieńskim, 14 czerwca procesja po raz pierwszy odbyła się w kościele. Proboszcz pa-

rafi ks. Grzegorz Oważany poprowadził uroczystą procesję do czterech ołtarzy postawionych w świątyni.

Jako ciekawostkę podamy, że jedno z drzewek, postawionych przy głównym ołtarzu przed Zielonymi Świątkami przetrwało zielone i w Uroczystość Bożego Ciała wyglądało tak, jakby dopiero co przyniesiono je z lasu.

Tekst i zdjęcia: Jana KŁYMCZUK

У Римо-католицькій церкві свято Тіла і Крові Христа відзначають у четвер після Трійці. В Україні урочистість Божого Тіла святкують у неділю, щоб усі віряни могли взяти участь у месі та процесії.

У цей день навколо дубенського костелу Святого Йоана Непомука традиційно проходила процесія з Пресвятим Таїнством. Просто неба споруджували чотири вівтарі, прикрашені зеленими гілочками берези та квітами. Біля престолів хода зупинялася і священник читав Євангелію.

Через постійне продовження карантину в Рівненській області 14 червня процесія вперше відбулася всередині храму. Настоя-

тель костелу, отець Гжегож Оважани провів урочисту ходу до чотирьох вівтарів, встановлених у храмі.

Цікаво, що одна з берізок, встановлених біля головного вівтаря ще перед Зеленими святами, була зелена, ніби її щойно принесли з лісу.

Текст і фото: Яна КЛИМЧУК



Zmiany w zasadach rekrutacji w Programie dla Polonii

Зміни в правилах вступу на Програму для Полонії

W związku z pandemią COVID-19 Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej wprowadza zmiany w zasadach rekrutacji w Programie stypendialnym dla Polonii im. gen. Władysława Andersa – studia I stopnia i jednolite studia magisterskie.

Zmiany dotyczą etapu oceny merytorycznej złożonych wniosków. Zrezygnowano z przeprowadzenia egzaminów kwalifikacyjnych do Programu na rzecz złożenia przez wnioskodawców dodatkowych dokumentów w systemie teleinformatycznym NAWA: programs.nawa.gov.pl/

Dodatkowe dokumenty składają wnioskodawcy, którzy przeszli pozytywnie ocenę formalną wniosku. Uzupełnienia należy zamieścić w teczce wniosku złożonego w systemie NAWA do 15 lipca 2020 r.

Szczegółowe informacje o zasadach naboru, w tym nowy harmonogram, wymagane dokumenty i szczegóły dotyczące etapu oceny merytorycznej złożonych wniosków, znajdują się w Regulaminie naboru nr 19/2020 z dnia 28.05.2020 na stronie nawa.gov.pl.



Wszelkie pytania związane z programem należy kierować na adres: polonia@nawa.gov.pl. Natomiast wszystkie uzupełnienia do wniosku należy przekazywać za pośrednictwem systemu NAWA.

Źródło: nawa.gov.pl

У зв'язку з пандемією COVID-19 польське Національне агентство академічних обмінів (NAWA) змінило правила вступу на бакалаврат та в магістратуру в рамках стипендійної Програми для Полонії імені Владислава Андерса.

позитивну оцінку. Доповнення потрібно розмістити на своєму профілі в системі NAWA до 15 липня 2020 р.

Детальну інформацію про нові правила вступу, зокрема про зміни в графіку вступної кампанії, перелік документів та інші актуальні дані можна знайти в Положенні про вступ № 19/2020 від 28.05.2020 на сайті: nawa.gov.pl

Усі запитання щодо вступу можна надсилати на адресу: polonia@nawa.gov.pl. Натомість додаткові документи потрібно завантажувати лише в системі NAWA.

Зміни стосуються етапу оцінки поданих заявок. NAWA відмінило вступні іспити на програму, замінивши цей етап вимогою подачі заявниками додаткових документів у системі NAWA: programs.nawa.gov.pl/

Додаткові документи можуть завантажити вступники, чії заявки попередньо отримали

Джерело: nawa.gov.pl

O Związku Strzeleckim na Wołyniu. Część 5

Про Стрілецький союз на Волині. Частина 5

Tuż przed wybuchem II wojny światowej coraz częściej w tok zajęć roku szkoleniowego wpisywały się ćwiczenia z obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej oraz kursy sanitarne, usuwając w cień inne działania. Strzelcy uczyli się, jak skutecznie zaciemniać okna, jak zakładać maski przeciwgazowe, jak udzielać pierwszej pomocy (początek w nr 7–8).

W sierpniu 1939 r. w całym kraju rozplakowano obwieszczenie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, dotyczące wzmocnienia pogotowia zbrojnego. Z dniem 31 sierpnia do czynnej służby wojskowej powołano tych rezerwistów, którzy otrzymali już karty mobilizacyjne ze wskazaniem, kiedy, gdzie i do jakiej formacji wojskowej powinni się zgłosić. Powołaniu nie podlegali ci, którzy nie otrzymali jeszcze kart mobilizacyjnych. Zarząd Główny Związku Strzeleckiego w specjalnej odezwie przypominał członkom, że strzelcy, którzy nie zostali zmobilizowani, powinni służyć pomocą wojsku i władzom administracyjnym, czuwać nad stanem dróg i mostów, nad całością linii telefonicznych, nad nienaruszalnością mienia wojskowego, państwowego i samorządowego oraz otaczać troskliwą opieką rodziny osób powołanych do wojska.

Niewielki zespół działaczy Związku Strzeleckiego na czas wojny otrzymał specjalne dyrektywy. Już na początku lat 30. przystąpiono do tworzenia tajnych struktur organizacyjnych na wypadek zajęcia przez nieprzyjaciela przygranicznych terenów Państwa Polskiego. Głównym zadaniem kierujących nimi inspektorów było organizowanie tajnych ogniw «pogotowia obywatelskiego» (Sekcja Pogotowia Obywatelskiego). Z kolei spośród najbardziej zaufanych członków tworzone jeszcze bardziej zakonspirowane terenowe zespoły do zadań specjalnych. Miały one prowadzić działalność dywersyjną i wywiadowczą na terenach czasowo zajętych przez nieprzyjaciela. W grudniu 1938 r. Sekcja Pogotowia Obywatelskiego «Wołyń» liczyła 110 członków i współpracowników. W mocno zróżnicowanym pod względem narodowościowym i religijnym oraz targanym różnymi konfliktami środowisku Kresów Wschodnich, mimo zachowania wielkiej ostrożności, mimo przestrzegania zasad konspiracji, po wkroczeniu sowieków los takich grup specjalnych był właściwie przesądzony.

Po 17 września 1939 r. rozpoczął się trudny dla Wołyniaków okres okupacji sowieckiej. Związek Strzelecki jako organizacja o charakterze paramilitarnym został uznany przez NKWD za «or-

ganizację kontrrewolucyjno-faszystowską». Niemal natychmiast strzelców objęły aresztowania. Nie wydawały się przypadkowe. Sowietci posiadali dobre rozeznanie w strukturach Związku Strzeleckiego, wszak w ich rękach znalazły się nie tylko wykazy policjantów, ale także członków Związku Strzeleckiego. Uwięziono Prezesa Okręgu Wołyńskiego Związku Strzeleckiego, senatora Antoniego Staniewicza. W połowie października 1939 r. grupa operacyjno-czekistowska nr 3, dowodzona przez starszego lejtnanta bezpieczeństwa państwowego P. Krutowa, aresztowała w Łucku mecenasa Józefa Kurmanowicza, komendanta łuckiego Związku Strzeleckiego, oraz Władysława Leję, zastępcę komendanta tej organizacji. Zatrzymano również wiele innych osób, związanych z wołyńskim «Strzelcem» (Sławomir Kalbarczyk, «Ukraińska lista katyńska», Biuletyn IPN, 2010, nr 4).

W nocy z 9 na 10 grudnia 1939 r. aresztowano mojego dziadka Jana Marcinkowskiego, Komendanta Oddziału ZS Łuck-Zamek, który przez Równe powrócił do Łucka z Warszawy. Jego syn Tadeusz Marcinkowski tak opisuje moment aresztowania:

«Do mieszkania weszli enkawudziści w obecności świadków, którymi byli sąsiedzi. Kazali ojcu wstać i ubrać się. Rozpoczęli rewizję, przeszukując wszystkie szafy, komody, łóżka, kanapę, zagląдали pod piec, a w pokojach, gdzie nie palono, do pieców. Tu znaleziono odznaczenia i legitymacje ojca oraz jakieś dokumenty schowane przez ojca lub mamę. Zabrano również dwa albumy naszych zdjęć i liczne zdjęcia luzem. W trakcie rewizji leżałem cały czas w łóżeczku. Nie otwierałem z przerażenia oczu. Udawałem, że śpię. Po sporządzeniu przez enkawudzistę protokołu rewizji (do dzisiaj przechowywała się kopia protokołu, zostawiona przez enkawudzistów мамі) kazano ojcu ubrać płaszcz. Gdy go zabierano, poprosił, by pozwolono mu pożegnać się ze mną. Podeszedł do mego łóżeczka, pochylił się nade mną i pocałował mnie w czoło. Byłem tak przerażenie przestraszony, że i wtedy nie odważyłem się otworzyć oczu, by pożegnać się z ojcem. Dalej udawałem, że śpię i dopiero gdy go wyprowadzali z kuchni, odważyłem się otworzyć oczy i popatrzeć na niego. Widziałem

Незадовго до початку Другої світової війни все частіше до навчальних занять включали вишкіл із протиповітряної та протигазової оборони, а також санітарні курси, відсуваючи на другий план інші справи. Стрільці вчилися добре затемнювати вікна, вдягати протигазу та надавати першу допомогу (початок у № 7–8).

У серпні 1939 р. у всій Польщі розвісили звернення президента щодо зміцнення бойової готовності. 31 серпня до війська призвали тих резервістів, які вже отримали мобілізаційні картки, в котрих було зазначено, коли, де та до якого військового формування вони повинні з'явитися. Призов не поширювався на тих, хто ще не отримав мобілізаційних карток. Правління Стрілецького союзу у спеціальній відозві нагадало своїм членам, що стрільці, які не були мобілізовані, повинні допомагати армії та адміністративним органам, стежити за станом доріг та мостів, цілісністю телефонних ліній, недоторканністю військового, державного та місцевого майна, піклуватися про родини осіб, призваних до армії.

Невелика група діячів Стрілецького союзу отримала спеціальні вказівки на період війни. Вже на початку 1930-х рр. у випадку ворожої окупації прикордонних територій польської держави почали створюватися таємні організаційні структури. Основним завданням інспекторів, що керували ними, було утворення таємних секцій громадянської допомоги. Потім серед найнадійніших членів створили ще більш законспіровані польові групи для спеціальних завдань. Вони мали проводити підривно та розвідувальну діяльність у районах, тимчасово окупованих ворогом. У грудні 1938 р. секція громадянської допомоги «Волинь» нараховувала 110 членів та співпрацівників. Після радянської окупації на східному порубіжжі, поліетнічному та багатоконфесійному, де відбувалися різні конфлікти, доля таких спеціальних груп була вирішена наперед, незважаючи на велику обережність та дотримання засад конспірації.

Після 17 вересня 1939 р. розпочався складний період радянської окупації для Волині. Стрілецький союз як парамілітарне формування був визнаний НКВС «контрреволюційно-фашистською організацією». Майже одразу стрільців затримували і ці арешти не здавалися випадковими. Совети добре володіли інформацією про структуру Стрілецького союзу, адже в їхніх руках опинилися не лише списки поліціантів, але й стрільців. До в'язниці потра-

пив очільник Волинської округу Стрілецького союзу, сенатор Антоні Станевич. У середині жовтня 1939 р. оперативно-чекістська група 3, якою командував старший лейтенант Державної безпеки П. Крутов, заарештувала в Луцьку коменданта Стрілецького союзу в Луцьку, адвоката Юзефа Курмановича, а також його заступника Владислава Лея. Тоді затримали й багато інших осіб, пов'язаних із волинськими відділами Стрілецького союзу (Славомир Кальбарчик, «Український катинський список», Biuletyn IPN, 2010, № 4).

У ніч із 9 на 10 грудня 1939 р. заарештували мого діда Яна Марцінковського, коменданта підрозділу Стрілецького союзу «Луцьк-Замок», який через Рівне повернувся з Варшави до Луцька. Його син ТADEУШ Марцінковський так описав момент арешту:

«До квартири ввійшли енкаведисти в присутності свідків, якими були сусіди. Вони наказали моєму батькові встати й одягнутися. Потім розпочали обшук, перериваючи всі шафи, комоди, ліжка, диван, заглядали під піч, а в кімнатах, де не палилося, і до грубок. Там знайшли відзнаки та посвідчення батька, а також деякі документи, заховані моїм батьком чи матір'ю. Забрали два альбоми наших фотографій та багато інших світлих. Під час обшуку я весь час лежав у ліжечку і зі страху не розплющував очей, вдаючи, що сплю. Після того, як енкаведист склав протокол про обшук (до цього часу збереглася його копія, залишена матері), батькові наказали вдягнути пальто. Коли його забирали, тато попросив дозволити попрощатися зі мною. Він підійшов до мого ліжка, схилився наді мною і поцілував мене в лоб. Я був так наляканий, що і тоді не наважився відкрити очі, щоб попрощатися з батьком. Я все ще вдавав, що сплю, і лише коли його виводили з кухні, наважився відкрити очі і подивитися на тата. Тоді я бачив його востаннє» (ТADEУШ Марцінковський, «Skarby pamięci», Зелена Гура, 2013, ст. 219).

Велика акція, здійснена НКВС із 9 на 10 грудня 1939 р., була спрямована насамперед проти «офіцерів колишньої польської армії». На той



1



2



3



4

go wtedy po raz ostatni» (Tadeusz Marcinkowski, «Skarby pamięci», Zielona Góra, 2013, s. 219).

Wielka akcja, przeprowadzona przez NKWD z 9 na 10 grudnia 1939 r., była skierowana przede wszystkim przeciw «kadrze oficerskiej byłej armii polskiej». W okręgu łuckim uwięziono wówczas 151 osób, w tym 35 oficerów rezerwy. Wśród aresztowanych było: 26 kapitanów, 2 majorów, 32 poruczników, 91 podporuczników («Śladem zbrodni katyńskiej», Warszawa, 1998, s. 23).

Uwięzionych strzelców przetrzymywano i przesłuchiвано przede wszystkim w Łucku i w Równem. O warunkach w łuckim więzieniu oraz o metodach przesłuchań przez NKWD w książce «Syberyjskie wizje. Pieśń rogu obfitości» przejmująco opowiada Ryszard Łysakowski, wówczas, w marcu 1940 r., szesnastoletni konspirator, aresztowany pod pretekstem wyniesienia czcionek z łuckiej drukarni Kurii Biskupiej. Zapamiętał naprawdę wiele! Grube mury dawnego klasztoru Brygidek i łaskot zamykania więziennej bramy, oddzielającej aresztowanego od całego świata. «Byłem prowadzony jak największy w świecie zbrodniarz» – opowiada.

Wędrowka zimnymi, wilgotnymi korytarzami. Zdawanie rzeczy osobistych, które miały nigdy nie wrócić do właściciela. Obcinanie włosów do gołej skóry, a właściwie do krwi, z rowkami i bruzdami, po którym inteligent zyskiwał wizerunek obszarpańca. Popychanie twarzą do ściany, gdy przechodzą inni więźniowie. Nie wolno spojrzeć w inną stronę. Mała, mroczna cela, a w niej około 20 aresztowanych. «Cała podłoga była zajęta śpiącymi, wynędzniałymi i wystraszonymi – cóż może jeszcze się wydarzyć? – młodymi mężczyznami...» – pisze autor.

Noclegi na wilgotnej, zimnej podłodze, po których boli dosłownie wszystko. Strach. Głód. Pierwsze przesłuchanie po dwóch tygodniach «zmęczenia» aresztowanego. Krzyki i groźby. Mnóstwo pytań o rodzinę, kolegów, Kościół, organizację. Bezdolne odpowiedzi, byle nie zdradzić nikogo! A później całonocne przesłuchania, w czasie których śledczy zmieniają się co cztery godziny. Niekiedy przesłuchania trwające dwie doby – z przerwą na odbijanie ciała od kości za pomocą tzw. deski. Ból nie do zniesienia. Poddani tej metodzie «po powrocie z przesłuchania z nikim nie rozmawiali, leżeli osamotnieni całymi godzinami, w depresyjnym nastroju, na ogół nieświadomi zupełnie tego, co działo się dookoła nich».

Później karcer po wręby wypełniony ludzkim łańcem, tak że nie można w nim usiąść ani się położyć, aż w końcu z bólu i wyczerpania zaczyna być wszystko jedno. Wszystko jedno, czy leżysz w czyichś odchodach, czy gryzą cię szczury, czy chodzą po tobie robaki.

Konfrontacja ze świadkiem i ten przejmujący strach przed jego – nie swoim bólem. Ponad czterdziestogodzinne połączone z biciem przesłuchanie z udziałem kilku zespołów, składających się z dwóch, trzech śledczych. Siedzenie w trakcie przesłuchań na wąskiej nóżce odwróconego stołka, która pod ciężarem bezwładnego ciała działa niczym pal. Znow bicie i kopanie. Polewanie zimną wodą. Znow karcer. Głód. Pusty pokój. Stanie 20–30 godzin bez jedzenia i picia w jaskrawym świetle żarówki w otoczeniu śledczych, wciąż zadających pytania i żądających błyskawicznych odpowiedzi. Znajomy głos zza uchylonych drzwi – wystarczy się tylko przyznać, by wrócić do kochanych, bliskich osób i dawnego życia. Pusty pokój. Ściana z plamami krwi

i śladami kul. Dźwięk odbezpieczonego rewolwera i znow ponaglenie, by przyznać się do winy... (Ryszard Łysakowski, «Syberyjskie wizje. Pieśń rogu obfitości», Chicago, 1987, s. 35–83).

Pod koniec kwietnia 1940 r. przetrzymywanych w więzieniach Zachodniej Ukrainy strzelców pospiesznie załadowano do wagonów i wywieziono w niewiadomym kierunku. Słuch po nich zaginął...

Wszelkie starania o uzyskanie informacji dotyczącej losu uwięzionych, podejmowane przez rodziny w czasie wojny i po niej nie przynosiły żadnych rezultatów. To «zagadkowe milczenie», ta trudna do pojęcia tajemnica stała się udziałem wielu strzeleckich rodzin – aż do 1994 r., czyli do przekazania przez władze Ukrainy prokuratorowi Stefanowi Śnieżce tzw. wykazów Cwietuchina. Na ukraińskiej liście katyńskiej widniały nazwiska wielu wolyńskich strzelców, między innymi Józefa Kurmanowicza (lista 57/1 poz. 63), Władysława Lei (lista 57/1 poz. 92), Edwarda Herbe (lista 43/3 poz. 9), Stanisława Łukomskiego (lista 66/1 poz. 48), Waleriana Wyszynskiego, Komendanta Powiatu Zdobunów (lista 66/1 poz. 27), Feliksa Urbanowicza, inżyniera mechanika z Państwowych Kamieniołomów Bazaltu w Janowej Dolinie, komendanta miejscowego oddziału strzeleckiego i twórcy sportowej potęgi Janowej Doliny (lista 41/3 poz. 234) oraz mojego dziadka Jana Marcinkowskiego, Komendanta Oddziału ZS Łuck-Zamek i członka Zarządu Powiatu Łuck (lista 43/3 poz. 4) («Śladem zbrodni katyńskiej», Warszawa 1998).

Publikacje, poświęcone «ukraińskiej liście katyńskiej», uzupełniły kolejną lukę, dotyczącą losów łuckich strzelców. Transport skierowano do Kijowa. Opis kijowskich kazamatów KGB zachował się we wspomnieniach lwowskiej poetki Beaty Obertyńskiej. «To kolos, ta kijowska tiumra. Podwórza, dziedzińce, korytarze, mury, bramy, sklepione sienie i znowu dziedzińce, korytarze, podwórza» – pisała w wydanej w Rzymie w 1946 r. książce «W domu niewoli».

Po przyjeździe polski transport cały dzień trzymano pod więziennym murem. W nocy, wywołanych z nazwiska, zmęczonych, zziębniętych ludzi pędzono przez długie, ciemne korytarze. Nie sposób było się zorientować, gdzie kto jest. Po dwudziestu wpychano więźniów do wilgotnych, ciemnych cel, których betonową posadzkę pokrywały ludzkie odchody. Tłok był tak wielki, że trzeba było stać na jednej nodze. Głód. (Beata Obertyńska, «W domu niewoli», Warszawa, 2005).

Ci, wyciągani pojedynczo z cel, już nie wracali. Tak wyglądały ostatnie chwile życia wolyńskich strzelców. Mordowano ich strzałem w tył głowy. Zwłoki przewożono do podkijowskiej Bykowni, by pogrzebać je w bezimiennych dołach śmierci.

We wrześniu 2012 r. uroczyste otwarto czwartym cmentarz katyński – Polski Cmentarz Wojenny w Kijowie-Bykowni. Spoczywają tu ci, którzy oddali życie dla Ojczyzny – także wolyńscy strzelcy. Cześć ich pamięci!

Małgorzata ZIEMSKA
Zdjęcie z rodzinnego archiwum autorki

Na zdjęciach: 1. Na podwórku rodzinnego domu przy ulicy Zamkowej z flagą strzelecką syn Komendanta Oddziału Związku Strzeleckiego Łuck-Zamek, Tadeusz Marcinkowski. Łuck, lata 30. 2. Jan Marcinkowski prowadzi swój Oddział. 3. Gmach więzienia w Łucku, w którym do wiosny 1940 r. wraz z innymi łuckimi strzelcami był przetrzymywany Jan Marcinkowski. Widok więzienia centralnego od strony rzeki. Karta pocztowa D. Grober, Warszawa. Pocztówka ze zbiorów Tadeusza Marcinkowskiego. 4. Tadeusz Marcinkowski przy tablicy epitafijnej, poświęconej jego ojcu Janowi Marcinkowskiemu. Polski Cmentarz Wojenny w Kijowie-Bykowni, 21 września 2012 r.

čas u Łucькому окрузі ув'язнили 151 особу, зокрема 35 офіцерів запасу. Серед арештованих були 26 капітанів, 2 майори, 32 поручники, 91 підпоручник («Śladem zbrodni katyńskiej» («Слідами Катинського злочину»), Варшава, 1998, ст. 23).

Ув'язнених стрільців тримали та допитували передусім у Луцьку та Рівному. Про умови в'язниці в Луцьку та методи допитів НКВС у книзі «Syberyjskie wizje. Pieśń rogu obfitości» («Сибірські візії. Пісня рогу достатку») розповів Ришард Лисаковський, який був у березні 1940 р. 16-річним конспіратором, заарештованим за винесення шрифтів з єпископської друкарні в Луцьку. Він багато запам'ятав! Товсті стіни колишнього монастиря бригадок та гуркіт тюремних воріт, що відокремлюють арештованих від усього світу. «Мене вели, як найбільшого в світі злочинця», – пригадував він.

Перехід холодними вологими коридорами. Здача особистих речей, які не мали повернутися до власника. Підстригання волосся до голої шкіри, а точніше до крові, з подряпинами і борознами, після чого інтелігент набував вигляду голодранця. Відвертання обличчям до стіни, коли інші в'язні проходять повз. Не можна глянути в іншу сторону. Мала темна камера з 20 арештованими. «Вся підлога була зайнята сплячими, знесиленими і наляканими невідомістю молодими чоловіками...» – писав автор.

Ночівля на вологій холодній підлозі, після якої буквально все болить. Страх. Голод. Перший допит лише через два тижні ув'язнення, щоб легше було зламати затриманого. Крики та погрози. Багато запитань про сім'ю, колег, Церкву, організацію. Хаотичні відповіді, щоб нікого не зрадити! А потім нічні допити, під час яких слідчі змінюються кожні чотири години. Іноді допити, що тривали дві доби, з перервою для відбивання тіла від кісток за допомогою так званої дошки. Нестерпний біль. Піддані таким допитам в'язні «після повернення ні з ким не розмовляли, годинами лежали наодинці в пригніченому настрої, зазвичай, не усвідомлюючи, що відбувається навколо них».

Пізніше карцер, наповнений людськими відходами так, що в ньому не можна було ані сидіти, ані лежати, аж доки від болю та виснаження це переставало мати значення. Байду же, чи лежиш в чийсь випорожненнях, чи щурі кусають, чи повзають по тобі хробаки.

Очна ставка зі свідком і цей пронизливий страх за його, а не свій біль. Протягом сорокагодинного допиту з побоями за участю кількох бригад, що склалися з двох-трьох слідчих. Сидіння під час допитів на вузькій ніжці перевернутого стільця, яка під вагою безвладного тіла діє як паля. Знову побої, биття ногами. Поливання холодною водою. Знову карцер. Голод. Порожня кімната. Стояння 20–30 годин без їжі та води в яскравому світлі лампи та в оточенні слідчих, які весь час ставлять запитання та вимагають миттєвих відповідей. Знайомий голос за напіввідчиненими дверями – достатньо визнати свою провину, щоб повернутися до коханих, близьких та попереднього життя. Порожня кімната. Стіна з плямами крові та слідами куль. Звук револьвера, що знімається із запобіжника, і знову на тебе тиснуть, щоб ти визнав свою вину... (Ришард Лисаковський «Syberyjskie wizje. Pieśń rogu obfitości», Чикаго, 1987, с. 35–83).

Наприкінці квітня 1940 р. стрільців, утримуваних у в'язницях Західної України, поспішно

завантажили у вагони та вивезли в невідомому напрямку. Більше про них не було чути...

Усі спроби отримати інформацію про долю ув'язнених, здійснені рідними під час війни та після неї, не принесли жодних результатів. Ця «загадка тиша», ця важка для зрозуміння таємниця стала частиною життя багатьох стрілецьких сімей аж до 1994 р., коли українська влада передала прокурору Стефану Снежку так звані списки Цветухіна. Український катинський список містив імена багатьох волинських стрільців, серед яких – Юзеф Курманович (список 57/1, пункт 63), Владислав Лея (список 57/1, пункт 92), Едвард Гербе (список 43/3, пункт 9), Станіслав Лукомський (список 66/1, пункт 48), Валеріан Вишинський, комендант Здобунівського повіту (список 66/1, пункт 27), Фелікс Урбанович, інженер-механік із Державної каменоломні базальту в Яновій Dolini, комендант місцевого стрілецького підрозділу та творець спортивної величі Янової Dolini (список 41/3, пункт 234), та мій дід Ян Марцінковський, комендант стрілецького підрозділу «Луцьк-Замок», член правління Луцького повіту (список 43/3, пункт 4) («Śladem zbrodni katyńskiej», Варшава, 1998).

Публікації, присвячені Українському катинському списку, заповнили ще одну прогалину в трагічній історії луцьких стрільців. Їх вивезли до Києва. Опис київських казематів КДБ зберігся у спогадах львівської поетеси Беати Обертинської. «Ця київська тюрма – це колос. Подвір'я, в'язничий плац, коридори, стіни, ворота, склепінчасті сени і знову плац, коридори, подвір'я», – написала вона у своїй книзі «W domu niewoli» («У домі неволі»), опублікованій у Римі в 1946 р.

Після прибуття до Києва поляків цілий день тримали під тюремними стінами. Вночі, закликаних за прізвищами, втомлених, змерзлих людей гнали довгими темними коридорами. Неможливо було зрозуміти, хто і де. По двадцять ув'язнених запихали у вологі темні камери, бетонна підлога яких була вкрита людськими відходами. Було настільки тісно, що доводилося стояти на одній нозі. Голод (Beata Obertyńska, «W domu niewoli», Варшава, 2005).

Ті, котрих по одному забирали з камер, уже не поверталися. Це були останні хвилини життя волинських стрільців. Їх убивали пострілами в потилицю. Тіла перевозили до Биківні поблизу Києва, щоб поховати у безіменних ямах смерті.

У вересні 2012 р. офіційно відкрили четверте Катинське кладовище – Польський військовий цвинтар у Києві-Биківні. Тут лежать ті, хто віддав життя за Батьківщину, серед них – і волинські стрільці. Вічна їм пам'ять.

Małgorzata ZIEMSKA
Фото з родинного архіву авторки

На фото: 1. На подвір'ї рідного дому на вулиці Замкової зі стрілецьким прапором син коменданта підрозділу «Луцьк-Замок» Тadeusza Marcinkowskiego. Луцьк, 1930-ті рр. 2. Ян Марцінковський на чолі свого підрозділу. 3. В'язниця в Луцьку, де до весни 1940 р. разом з іншими луцькими стрільцями з підрозділу «Луцьк-Замок» утримували Яна Марцінковського. Вид центральної в'язниці з боку річки. Поштова листівка (D. Grober, Warszawa). Листівка з колекції Tadeusza Marcinkowskiego. 4. Tadeusz Marcinkowski, син коменданта підрозділу «Луцьк-Замок», біля меморіальної дошки, присвяченої його батькові Яну Марцінковському. Польське військове кладовище в Києві-Биківні, 21 вересня 2012 р.



1

Losy nauczycieli z Kopaczówki: Jadwiga Michałowska

Долі вчителів із Копачівки: Ядвіга Михаловська

W odróżnieniu od bohaterów z poprzednich publikacji o szkolnictwie w Kopaczówce Jadwiga Michałowska nigdy nie była kierowniczką szkoły w tej miejscowości, jednak pracowała tu jako nauczycielka z małą przerwą przez prawie 15 lat.

На відміну від героїв попередніх публікацій про шкільництво в Копачівці Ядвіга Михаловська ніколи не керувала школою в цьому селі, проте працювала тут учителькою впродовж майже 15 років із невеликою перервою.

Jadwiga Michałowska urodziła się 28 kwietnia 1889 r. w Felsztynie na Podolu (obecnie wieś Hwardijskie w obwodzie chmielnickim). Nie posiadamy informacji o jej rodzinie. Wiadomo tylko, że ojciec miał na imię Zygmunt. Wykształcenie zdobyła w klasie pedagogicznej w Prywatnym Żeńskim Gimnazjum Anny Jastrzębskiej w Rydze.

Podczas wojny polsko-bolszewickiej od 1 sierpnia 1920 r. do 1 marca 1921 r. pracowała jako pielęgniarka w szpitalu polowym nr 208 (być może nr 202). Od marca do września 1921 r. była instruktorką oświatową 13 Kresowej Dywizji Piechoty w Równem. Od maja do czerwca 1921 r. prowadziła kurs oświatowy przy Oddziale III Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Do listopada tegoż roku pracowała jako instruktorka oświatowa w Stryju. Następnie przeniosła się na Wołyń.

Jadwiga Michałowska zaczęła swoją działalność pedagogiczną na Wołyniu w Podhajcach w gminie Poddębce. Pracowała tu jako nauczycielka do marca 1923 r., kiedy została skierowana do Jednoklasowej Publicznej Szkoły Początkowej w Cumaniu. W grudniu 1927 r. przeniesiono ją do Czteroklasowej Publicznej Szkoły w Rożyszczu, gdzie pracowała przez dwa lata. We wrześniu 1929 r. przeniosła się do Kopaczówki, gdzie rozpoczęła pracę nauczycielską w Dwuklasowej Publicznej Szkole Początkowej.

W Kopaczówce Jadwiga Michałowska mieszkała oraz pracowała z przerwami jako nauczycielka aż do zakończenia drugiej wojny światowej. W 1932 r. była kierowniczką szkolnej biblioteki oraz stała na czele spółdzielni uczniowskiej. Kiedy zapoczątkowano budowę nowego budynku szkoły, zaczęła kierować szkolnym oddziałem Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. 7 czerwca 1939 r. Jadwiga Michałowska została odznaczona Medalem Pamiątkowym Za Wojnę 1918–1921.

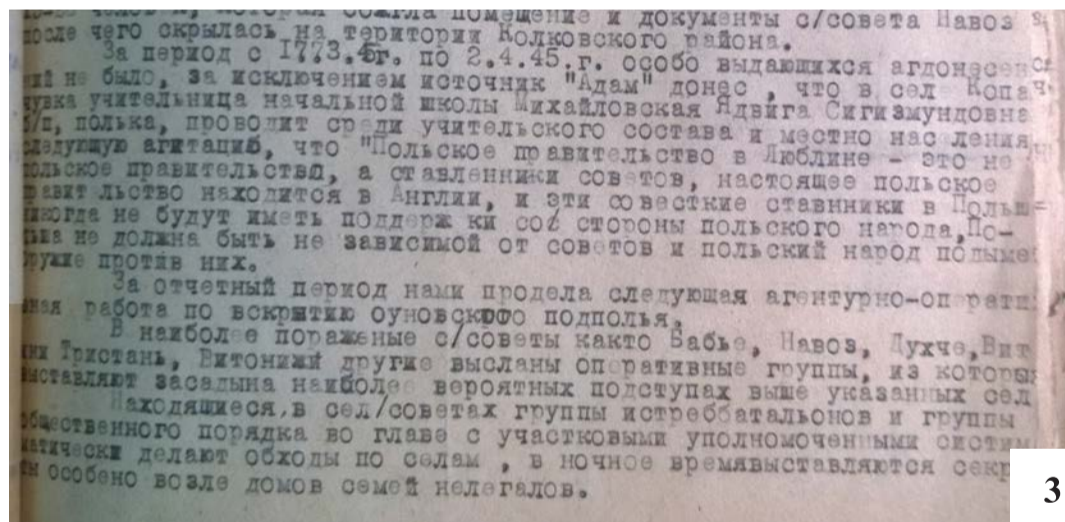
Wraz z rozpoczęciem drugiej wojny światowej i ustanowieniem we wrześniu 1939 r. władzy radzieckiej Jadwiga Michałowska została członkiem miejscowego ośrodka podziemnej organizacji Obóz Zjednoczenia Narodowego, OZN). Zakładano, że w przypadku aresztowania kierownika miejscowego ośrodka OZN Tadeusza Kozioła oraz jego zastępczyni Józefy Kwaśniewskiej, kierownictwo organizacji miała przejąć właśnie Jadwiga Michałowska.

Pomimo nadejścia władzy radzieckiej nauczycielka nadal pracowała w szkole w Kopaczówce. W roku szkolnym 1940-1941 była kierowniczką trzeciej klasy Niepełnej Średniej Polskiej Szkoły w Kopaczówce (właśnie tak wówczas nazywała się ta placówka oświatowa) oraz prawdopodobnie uczyła na wieczorowych kursach oświatowych dla dorosłych. Świadczy o tym wpis w jednym z dzienników lekcyjnych: «Курсанты не явились. Уроков не было. Пришла в школу 19:30. Ушла со школы 21:30. Михаловска».

Podczas okupacji niemieckiej nie pracowała jako nauczycielka, jednak nadal mieszkała w Kopaczówce. W listopadzie 1943 r. wraz z Józefą Kwaśniewską została łączniczką Odcinka Rożyszcz «Koło» Armii Krajowej. Po ustanowieniu władzy radzieckiej w kwietniu 1944 r. Jadwiga Michałowska wróciła do pracy pedagogicznej w Kopaczówce. Wiosną 1945 r. w doniesieniu do rejonowego oddziału NKWD agent Adam wskazuje, że nauczycielką Michałowska Jadwiga Sygizmundowna prowadzi agitację wśród nauczycieli i miejscowej ludności twierdząc, że prawdziwy polski rząd przebywa w Londynie,



Klasa VII Szkoły Podstawowej w Ziemie Pasłęckiej 1950 r. 2



3

natomiast polski rząd w Lublinie to protegowani władz radzieckich oraz wzywa miejscową ludność do wrogości wobec władzy radzieckiej.

Pod koniec wiosny i latem 1945 r. całą polską ludność, w tym i nauczycieli, zaczęto przesiedlać do Polski. Jadwiga Michałowska, która dobrze mówiła po rosyjsku, podjęła współpracę z tak zwanym komitetem repatriacyjnym w celu organizacji wyjazdu mieszkańców z Kopaczówki i okolicznych wsi na Ziemię Odzyskane, czyli północne i zachodnie tereny współczesnej Polski, przyznane jej w 1945 r. w wyniku konferencji jałtańskiej i poczdamskiej. Załatwiała transport i ustalała terminy odjazdu. Wraz z nauczycielem Stanisławem Tuńskim stała się faktycznym kuratorem podczas tej wymuszonej wędrówki. Mieszkańcy Kopaczówki i okolicznych wsi zwracali się do nich, jeżeli zachodziła konieczność załatwienia spraw bytowych w czasie podróży. Być może taka rola koordynatora pomiędzy miejscową ludnością polską a władzami radzieckimi pozwoliła Jadwidze Michałowskiej na uniknięcie aresztowania.

Punktem docelowym dla wysiedlonych mieszkańców Kopaczówki stała się była nie-

przez dwa lata. U wrzesniu 1929 r. przenieśli się do Kopaczówki, de pocła wчителювати у Двокласній початковій публічній школі.

У Копачівці Ядвіга Михаловська проживала та з перервами вчителювала аж до закінчення Другої світової війни. У 1932 р. була завідувачкою шкільної бібліотеки та керівницею учнівського кооперативу. Коли почали зводити нове приміщення для школи, очолила шкільний відділ Товариства підтримки будівництва публічних загальноосвітніх шкіл. 7 червня 1939 р. Ядвігу Михаловську нагородили пам'ятною медаллю за війну 1918–1921 рр.

Із початком Другої світової війни та встановленням у вересні 1939 р. радянської влади Ядвіга Михаловська була членом місцевого осередку підпільної організації Табір національного об'єднання (пол. Obóz Zjednoczenia Narodowego, OZN). Передбачалося, що на випадок ув'язнення керівника місцевого осередку OZN Тадеуша Козьола та його заступниці Юзефи Квасневської керівництво організації мала перейняти саме Ядвіга Михаловська.

Із приходом радянської влади в Копачівку вчителька продовжила працювати у школі. В 1940–1941 н. р. була керівником третього класу Неповної середньої польської школи в Копачівці (саме так тоді називався навчальний заклад), а також, ймовірно, викладала на вечірніх освітніх курсах для дорослих. Про це свідчить запис в одному зі шкільних журналів: «Курсанты не явились. Уроков не было. Пришла в школу 19:30. Ушла со школы 21:30. Михаловска».

Під час німецької окупації не вчителювала, але проживала в Копачівці. У листопаді 1943 р. разом із Юзефою Квасневською стала зв'язковою Рожищенського відділку Армії Крайової «Коло». Після відновлення радянської влади у квітні 1944 р. Ядвіга Михаловська повернулася до педагогічної роботи в Копачівці. Весною 1945 р. у донесенні районному НКВС агент Адам вказує, що вчителька Михаловська Ядвіга Сигизмундівна проводить серед учителів та місцевого населення агітацію про те, що справжній польський уряд перебуває в Лондоні, натомість польський уряд у Любліні – це ставленики радянської влади, а також закликає місцеве польське населення вороже ставитися до радянської влади.

Наприкінці весни та влітку 1945 р. усе польське населення, зокрема й учителів, почали переселяти до Польщі. Ядвіга Михаловська, яка добре розмовляла російською, почала співпрацювати з так званим репатріаційним комітетом для організації виїзду мешканців із Копачівки та навколишніх сіл на землі одзискані, тобто північні та західні території сучасної Польщі, які були приєднані до неї за результатами Ялтинської і Потсдамської конференцій у 1945 р. Вона домовлялася про організацію транспорту та узгоджувала час виїзду. Разом з учителем Станіславом Тунським стала фактичним куратором під час цієї вимушеної подорожі. Мешканці Копачівки та навколишніх сіл зверталися до них, якщо з'являлася потреба у вирішенні побутових питань під час поїздки. Можливо, така роль координатора між польським місцевим населенням та радянською владою дозволила Ядвізі Михаловській уникнути арешту.

Пунктом призначення для виселених мешканців Копачівки став колишній німецький

Народилася Ядвіга Михаловська 28 квітня 1889 р. у Фельштині на Поділлі (зараз село Гвардійське Хмельницької області). Про її родину інформації не маємо. Відомо лише, що батька звали Сигизмунд. Освіту вона здобула в сьомому педагогічному класі Приватної гімназії Анни Ястшембської в Ризі.

Під час польсько-більшовицької війни з 1 серпня 1920 р. до 1 березня 1921 р. була медсестрою в польовому шпиталі № 208 (можливо, № 202). Із березня 1921 р. до вересня 1921 р. була освітньою інструкторкою при 13-й дивізії піхоти Війська Польського в Рівному. З травня до червня 1921 р. викладала освітній курс при відділі 3-го штабу Війська Польського. До листопада того ж року працювала освітньою інструкторкою в Сتریю. Згодом переїхала на Волинь.

Ядвіга Михаловська починала свою педагогічну роботу на Волині в Підгайцях Піддубицької гміни. Тут вона вчителювала до березня 1923 р., коли отримала направлення до Одно-класної початкової публічної школи в Цумані. У грудні 1927 р. її перевели до Чотирикласної публічної школи в Рожищі, де вона працювала

miecka miejscowość Grünhagen, która wkrótce przybrała nazwę Zielonka Pasłęcka, położona w województwie warmińsko-mazurskim na terytorium Polski. Po przybyciu do tej wsi Jadwiga Michałowska nie porzuciła aktywnej działalności społecznej, pomagała także przesiedleńcom urządzić się w nowym miejscu. Załatwiała zboże, którego u przybyłych nie było oraz starała się o mienie dla nowych gospodarstw.

Nie rozstała się też z pracą pedagogiczną. W okresie powojennym pracowała w szkole w Zielonce Pasłęckiej, zaś w latach 1947–1949 stała na czele tej placówki oświatowej. Po ustąpieniu ze stanowiska dyrektora szkoły nadal pracowała w niej jako nauczycielka. Jadwiga Michałowska nie miała rodziny. Nie znaleźliśmy żadnych informacji o innych jej krewnych.

Historia Jadwigi Michałowskiej jest bardzo ściśle związana z dziejami innej nauczycielki ze szkoły w Kopcach – Józefy Kwaśniewskiej. To oczywiście, że były bliskimi koleżankami, ponieważ ręką w rękę pracowały w szkole od 1929 r.

w Kopcach, a po wojnie – w Zielonce Pasłęckiej. Jednak podczas przesłuchania w 1940 r. Józefa Kwaśniewska zapytana o relacje z Jadwigą Michałowską odpowiedziała, że stosunki między nimi są wrogie i od samego początku wspólnej pracy między nimi zaistniała «niezgodność charakterów», zaś «od 1932 roku spotykając się nie witamy się ze sobą». Przypuszczamy, że te słowa padły tylko po to, by uchronić koleżankę przed prześladowaniem. Zresztą enkawudzici nie zdołali wszcząć postępowania karnego wobec Jadwigi Michałowskiej. O ostatnich latach życia nauczycielki nic nie wiadomo.

Serhij JANISZEWSKI,
Kopcach

Na zdjęciach: 1. Jadwiga Michałowska. Fotografia z legitymacji nauczycielskiej. Państwowe Archiwum w Obwodzie Wołyńskim. 2. Uczniowie siódmej klasy szkoły w Zielonce. Czwarta z prawej stoi Jadwiga Michałowska, pośrodku siedzi Józefa Kwaśniewska. 3. Fotografie strony z doniesieniem agenta «Adama» udostępnił Mykoła Wawrenczuk.

naselony пункт Грінхаген, який згодом став Зельонкою-Пасленцькою у Вармінсько-Мазурському воєводстві на території Польщі. Після прибуття до цього села Ядвіга Михаловська не полишала активної громадської роботи та допомагала переселенцям влаштувати свій побут на новому місці. Вона домовлялася за збіжжя, якого у приїжджих не було, а також допомагала отримати майно для нових господарств.

Не полишала вона й педагогічну роботу. У післявоєнний період працювала у школі Зельонки-Пасленцької, а у 1947–1949 р. була керівником цього навчального закладу. Після звільнення з посади директора школи продовжувала в ній учителювати. Сім'ї у Ядвіги Михаловської не було. Про інших родичів нам нічого не відомо.

Історія Ядвіги Михаловської дуже тісно переплітається з історією іншої вчительки копачівської школи Юзефи Квасневської. Очевидно, що вони були близькими подругами, адже

пліч-о-пліч учителювали з 1929 р. у Копачівці, а після війни – у Зельонці-Пасленцькій. Проте під час допиту у 1940 р. на запитання про стосунки з Ядвігою Михаловською Юзефа Квасневська відповіла, що стосунки між ними ворожі і з самого початку спільної роботи вони «не зійшлися характерами», а «з 1932 року при зустрічі не вітаємося». Припускаємо, що це було сказано лише для того, щоб відвернути переслідування від колеги. Зрештою, проти Ядвіги Михаловської енкаведисти так і не відкрили кримінальної справи. Про останні роки життя вчительки відомостей немає.

Сергій ЯНИШЕВСЬКИЙ,
Копачівка

На фото: 1. Ядвіга Михаловська. Фото з учительського посвідчення. Державний архів Волинської області. 2. Учні сьомого класу школи в Зельонці. Четверта справа стоїть Ядвіга Михаловська, у центрі сидить Юзефа Квасневська. 3. Фото сторінки з донесенням агента Адама надав Микола Вавренчук.

Мова про мову

Zabawa w kotka i myszkę

Hans Christian Andersen, Bracia Grimm, Charles Perrault. Któż nie zna tych nazwisk? Bajki i przypowiadki wszelkiego możliwego autoramentu towarzyszą nam przez całe życie. Wierszyki, rymowane historyjki tudzież wyliczanki mniej lub bardziej udane, ku zabawie a nauce maluczkich wymyślane, są z nami od chwili, gdy cokolwiek zaczynamy pojmować z tego nowego i jakże ogromnego świata.

Podział na dobrych i złych, pięknych i mądrych oraz brzydkich a głupich zarazem wytyczał granice między światem, którego częścią chcieliśmy być od zawsze i tym, do którego za żadne skarby przynależać nie pragnęliśmy. Jakże wiele dzieci pragnęło być piękną, łaskawą księżniczką albo i królową nawet, wspinałym rycerzem, walecznym oraz zamożnym, na białym koniu galopującym ku niegodziwym potworom, od których, jednym pociągnięciem miecza, świat zbawiał cały. Ale, jak to bywa w życiu, wśród radosnych tudzież pięknych bajek trafić się także mogły ładne kwiatki.

Pacholęciem będąc w wieku niewinności, powtarzałam jak papuga, za innymi również mało jeszcze rozgarniętymi rówieśnikami, słowa niezwykle popularnej i zapewne starej piosenki:

«Uciekaj myszko do dziury,
bo ciebie złapie kot bury,
a jak cię złapie kot bury,
to cię obedrze ze skóry» (...)

Darliśmy się przy tym wniebogłose, biegaliśmy jak opętani i uważaliśmy, że nasza gonitwa po sali, nadzorowana przez panią Irenę, jest najfajniejsza na całej ziemi albo przynajmniej w tej jej części, która była naszym przedszkolem. Tak prawdę mówiąc to o tej Ziemi nie mieliśmy jeszcze zielonego pojęcia. Nieszczególnie wglębiały się także nasze, nieskażone zbyt dużą wiedzą, młodociane umysły w słowa wykrzykiwane z wielkim zapalem i zaangażowaniem.

Teraz, po latach już wielu od chwil, które minęły jak mgnienie oka, dostrzegam fascynujący przekaz tego poematu – wszak dla nieletnich skomponowanego. Oto czytam sobie dalej jakież to mądrości w tym prostym ośmiozgłoskowcu autor pragnął przekazać:

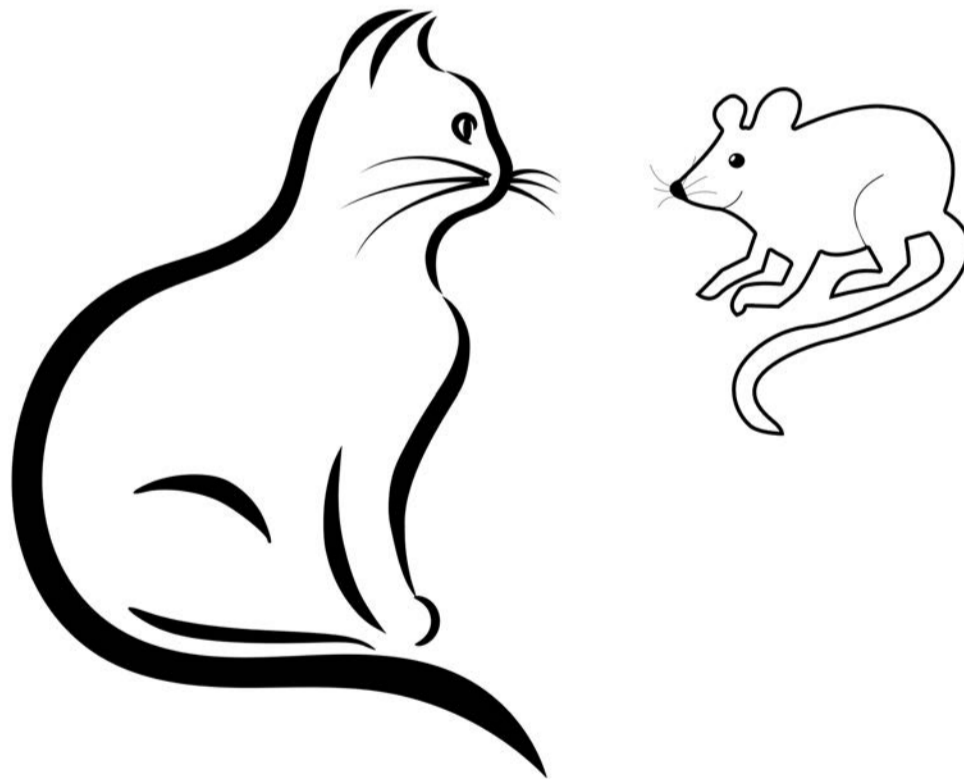
«Do dziury myszko do dziury,
by cię nie złapał kot bury,
bo jak cię złapie w pazury,
to już nie wrócisz do dziury».

Zachodzę w głowę i wyjść z podziwu nie mogę, że jednak udało mi się jakoś te lata szczęśliwie przebrnąć bez zbyt dużego uszczerbku na umyśle i własnej psychy, mimo aktywnego udziału w zabawach tak brutalnych, a krwawych i zbrodniczo ociekających.

Choć muszę przyznać, że są i tacy, którzy zgola odmienne od mojego zdanie w tej materii posiadają.

Zabawa w kotka i myszkę – oznacza drażnienie, droczenie się z kimś.

Ładne kwiatki to związek, którego użyjemy wówczas, gdy chcemy podkreślić nasze zdumienie czymś, zaskoczenie z jakiegoś powodu.



Powtarzać jak papuga, czyli bez zastanowienia i żadnej refleksji.

Drzeć się wniebogłose – po prostu krzyczeć bardzo głośno.

Biega, jak opętany – oznacza, że ktoś biegnie bardzo szybko i w różne strony. Tak bez żadnego porządku i planu.

Nie mieć zielonego pojęcia – oznacza zwyyczajną niewiedzę na jakiś temat.

W mgnieniu oka, czyli bardzo szybko.

Zachodzić w głowę to zastanawiać się, rozmyślać.

Nie może wyjść z podziwu – oznacza, że ktoś jest zdumiony, zaskoczony, nie wie, co powiedzieć.

Gabriela WOŹNIAK-KOWALIK,
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla
przez ORPEG

Гра в кішки-мишки

Ганс Християн Андерсен, брати Грімм, Шарль Перро. Хто не знає цих імен? Казки та притчі найрізноманітнішого характеру супроводжують нас усе життя. Віршички, римовані оповідки, лічилки, вдалі та не дуже, задля забави та навчання малечі вигадані, супроводжують нас із моменту, коли ми починаємо щось розуміти в цьому такому величезному світі.

При цьому ми репетували внобоголос, ганяли як одержимі і вважали, що наша біганина по кімнаті, за якою спостерігала пані Ірена, – це найкраща річ на всій Землі або принаймні в тій її частині, яка була нашим дитсадком. Та, правду кажучи, про цю Землю ми тоді не мали ще зеленого поняття. Не дуже вникали також наші, не обтяжені зайвими знаннями, дитячі уми в сенс слів, які ми вигукували із великим запалом.

Тепер, через багато років, які промайнули, що ми й оком не змигнули, до мене дійшов захопливий меседж цього поетичного твору, хоч і скомпонованого для дітлахів. Ось читаю собі далі, яку ж мудрість намагався передати автор у цьому простенькому віршику:

«Утікай до нірки, мишко,
Щоби не впіймала кішка,
Бо як втрапиш в кігті кішки,
Випустить тобі всі кишки!»

Заходжу в голову і не можу вийти з подиву, що мені все-таки вдалося ті незрілі роки пережити без зайвої шкоди для власної психіки, попри активну участь у таких брутальних забавах, переповнених кров'ю і злодіянствами.

Хоча мушу визнати, що є й такі, які в цьому питанні мають абсолютно відмінну від моєї думку.

Гратися в кішки-мишки (**zabawa w kotka i myszkę**) – дражитися, грати комусь на нервах.

Гарні квітки (**ładne kwiatki**) – ідіома, яку в польській мові використовують тоді, коли хочуть підкреслити свій подив, неочікуване здивування з якоїсь причини.

Повторювати як папуга (**powtarzać jak papuga**), тобто бездумно, без жодних рефлексій.

Репетувати внобоголос (**drzeć się wniebogłose**) – дуже голосно кричати.

Бігати як одержимий (**biega, jak opętany**) – бігати душе швидко і хаотично, без жодного плану.

Не мати зеленого поняття (**nie mieć zielonego pojęcia**) – незнання на якусь тему.

Оком не зморгнувши (**w mgnieniu oka**) – дуже швидко.

Заходити в голову (**zachodzić w głowę**) – задумуватися, розмірковувати.

Не може вийти з подиву (**nie może wyjść z podziwu**) хтось здивований, захоплений значенням, той, хто не знає, що сказати.

Gabriela WOŹNIAK-KOWALIK,
учителька, скерована до Луцька і Ковеля
організацією ORPEG

Поділ на добрих і поганих, гарних і бридких, мудрих і дурних одночасно визначав межі між світом, частиною якого ми завжди прагнули бути, і тим, до якого за жодні скарги належати не хотіли б. Як багато дівчаток бажали бути вродливою милосердною принцесою чи навіть королевою, а хлопчики – прекрасним лицарем, доблесним і зможним, який на білому коні мчить на мерзених потвор, від котрих одним помахом мечя рятує увесь світ. Але, як це буває в житті, серед радісних і гарних казок можна було натрапити і на гарні квітки.

Будучи ще підлітком невинного віку, я як папуга за такими ж не дуже тямовитими ровесниками повторювала слова надзвичайно популярної і, мабуть, старої пісеньки:

«Утікай до нірки, мишко,
бо злапає тебе кішка,
а як зловить тебе кішка,
буде тобі, мишко, кришка».

Tajemnicze abakany

Abakany – to słowo brzmi zupełnie tak, jakby zostało wycięte z jakiejś powieści fantasy. W ustach pewnego możnowładcy z Królestwa Nizinnych Trolli mogłoby pojawić się takie zdanie: «Za tę wieś zapłaciłem dwa abakany». Brzmi niezmiernie. Prawda?

Abakany do historii z innego, równoległego świata, pasują wymiennie, albowiem te prawdziwe, stworzone przez artystkę wyjątkową – Magdalенę Abakanowicz – wyglądają właśnie tak, jakby ze świata fantasy pochodziły.

Magdalena Abakanowicz, tak jak wielu twórców, zaczęła od malarstwa. Przestrzenne konstrukcje i rzeźby były na początku jej artystycznej drogi czymś bardzo odległym. Nie myślała o rzeźbie, zwłaszcza po tym, kiedy na egzaminie wstępnym na studia – na warszawską ASP, po ulepieniu smoka z gliny, usłyszała od komisji, że na rzeźbę to raczej nie, ponieważ nie posiada wyuczucia formy.

Z czasem jednak płaskość obrazów zaczęła jej przeszkadzać. Okazała się być dla niej zbyt jednorodna i monotonna. Po prostu nudna. Potrzeba wprowadzenia trzeciego wymiaru stała się koniecznym do zaspokojenia imperatywem. Artystka zaczęła robić to, czego nikt inny wtedy nie próbował. Zaczęła tkąć i zszywać kawałki tkanin. W ten sposób narodziły się wielkie, przestrzenne formy nazwane przez ich twórczynię abakanami.

Te nowatorskie prace zrywały w sposób zdecydowany i jednoznaczny z królującą do tej pory w tkaninie dwuwymiarowością. Wykonywane były głównie z barwionego sizalu. Przybierały różnorodne formy – zaokrąglone, niszowe, otwarte, a ich charakter całkowicie wpisywał się w przestrzeń. Płaty miękkiego, porowatego materiału, zmieniane przez artystkę przybierały postać, która dla wielu mogła wydać się groźna. Oto bowiem pojawiały się trójwymiarowe, produkowane seriami w ponadludzkiej skali, monstra.

«Taka się urodziłam. Zanim nauczyłam się posługiwać sprawnie palcami, brałam w dłonie jakieś przedmioty i wiązałam je ze sobą. Tylko ja wiedziałam, dlaczego ten patyk z tym kawałkiem gliny są jedną rzeczą. Bez przerwy grzebałam w ziemi, zajmowałam się lepieniem i tworzeniem przedmiotów o mnie tylko wiadomych znaczeniach. Robiłam w pokoju dziecinnym straszny bałagan, więc rodzice podczas porządków to wszystko wyrzucali, a ja wygrzebywałam ze śmietnika co ważniejsze rzeczy» – mówiła Abakanowicz w wywiadzie udzielonym Jakubowi Janiszewskiemu dla radia TOK FM.

Przełomowym momentem w dziejach abakanów okazał się rok 1962. Prace pojechały na Międzynarodowe Biennale Tkaniny odbywające się w Lozannie. «Kompozycja białych form», będąca jeszcze stosunkowo płaską tkaniną zawierającą jedynie elementy reliefowe, wykonana w tonacji bieli, beżu i szarości, wywołała skrajne emocje. Od zachwyty po odrzucenie. Trzy lata później na Międzynarodowym Biennale w Sao Paulo przestrzenne kompozycje wywołały sensację. Abakanowicz otrzymała wówczas złoty medal, który otworzył jej drzwi na wszystkie międzynarodowe salony sztuki i raz na zawsze uczynił z niej artystkę znaną na całym świecie.

Abakanowicz należy do najlepiej sprzedających się polskich twórców. Wykonywała także prace na zlecenie. W ten sposób powstała grupa 40 postaci z brązu ustawiona w Hiroszimie, na wzgórzu, w miejscu, gdzie ludzie usiłowali się schronić i potem umierali po wybuchu bomby atomowej.

Podobnie «Katarsis», kompozycja składająca się z wielu ogromnych, monumentalnych postaci, które stanęły w pobliżu Pistoli we Włoszech. Zostały wykonane z brązu, aby trwać wiecznie. Między postaciami można się przechadzać. Monumentalność figur w założeniu artystki miała wywoływać niepokój i zmuszać do refleksji nad ludzką egzystencją. Człowiek miał myśleć o lękach, rozczarowaniach, namiętnościach i tęsknotach, które niesie ze sobą życie.

Magdalena Abakanowicz zmarła w 2017 roku w wieku 87 lat. W 1993 roku, odbierając w Nowym Jorku nagrodę za Wybitne Osiągnięcia w Rzeźbie, powiedziała: «Sztuka pozostanie najbardziej zdumiewającą działalnością człowieka, zrodzoną z bezustannych zmagania rozumu z szaleństwem, marzenia z rzeczywistością (...) Sztuka nie rozwiązuje problemów, lecz czyni nas świadomymi ich istnienia. Sztuka otwiera nam oczy, abyśmy patrzyli, i mózg, aby tworzył wyobrażenia».

Gabriela WOŹNIAK-KOWALIK,
nauczycielka skierowana do Łucka i Kowla
przez ORPEG

Na zdjęciach: 1. Magdalena Abakanowicz. Źródło: Wikipedia, fot. Jarosław Pijarowski. 2. «Mutanty», Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku. Źródło: Wikipedia.

Таємничі абакани

Абакани – слово, ніби запозичене з фентезі-роману. Лише з вуст якогось можновладця із царства низинних тролів могло би прозвучати таке речення: «За це село я заплатив два абакани». Звучить нетривіально, еге ж?

Абакани чудово пасують до історії з іншого, паралельного світу. Оскільки ті, справжні, створені унікальною мисткинею Магдаленою Абаканович, виглядають так, ніби походять зі світу фентезі.

Магдалена Абаканович, як і багато творчих людей, починала з живопису. Просторові конструкції та скульптури були на початку її мистецького шляху чимось дуже віддаленим. Вона навіть не думала про скульптуру, особливо після того, як на вступному екзамені у варшавську Академію образотворчих мистецтв виплила з глини дракона і почула від комісії, що вона не має відчуття форми.

Проте з часом плоскість картин стала їй заважати. Вона здавалася художниці надто однорідною й монотонною. Просто нудною. Потреба ввести третій вимір стала для Магдалени доконечним для виконання імперативом. Художниця почала робити те, чого ніхто інший їй не пробував, – ткати і зшивати шматки тканин. Таким чином народилися великі, просторі форми, які авторка називала абаканамі.

Ці новаторські роботи рішуче й однозначно поривали з двовимірністю на тканині, яка панувала раніше. Абаканович виготовляла їх переважно з фарбованого sizalu. Вони набували різномірних форм (заокруглені, з виїмками, відкриті), а їхній характер повністю випливав у простір. Фрагменти м'якого, поруватого матеріалу, опрацьовані майстриною, приймали форму, яка багатьом могла здатися страшною. Так виникли цілі серії тривимірних монстрів надлюдського масштабу.

«Такою я народилася. Ще до того, як навчилася нормально користуватися пальцями, я брала якісь предмети і в'язала їх один із одним. Тільки я знала, чому цей патик із цим шматком глини є однією річчю. Постійно колупалася в землі, ліпила і творила предмети, значення яких було відоме лише мені одній. Робила в дитячій кімнаті страшні розгардіяш, тож батьки під час прибирання все викидали, а я вигрібала зі смітника найцінніше для себе», – говорила Абаканович в інтерв'ю з Якубом Янішевським на радіо TOK FM.

Переломним роком в історії абаканів став 1962-й. Роботи поїхали на Міжнародну текстильну виставку, що відбувалася в Лозанні. «Композиція білих форм», яка була ще відносно пласкою тканиною, що мала тільки рельєфні елементи, виконана в білих, сірих і бежевих тонах, викликала протилежні емоції – від захвату до несприйняття. Трьома роками пізніше на міжнародній виставці в Сан-Паоло просторові композиції стали сенсацією. Абаканович тоді отримала золоту медаль, яка відкрила їй двері в усі міжнародні мистецькі салони та раз і назавжди зробила її мисткинею, відомою на весь світ.

Абаканович належить до тих польських митців, чії твори продаються найдорожче. Вона виконувала також роботи на замовлення. Так з'явилася композиція із 40 бронзових фігур, встановлена на пагорбі в Хіросімі, в місці, де люди, бажаччи сховатися, помирили внаслідок вибуху атомної бомби.

Так само й «Катарсис» – композиція, що складається з багатьох велетенських монументальних скульптур, встановлених поблизу Пістої в Італії. Магдалена Абаканович виконала їх із вічної бронзи. Між скульптурами можна ходити. Їх монументальність, за задумом авторки, має викликати тривогу і змушувати до роздумів над людською екзистенцією. Людина має думати про страхи, розчарування, пристрасті й печалі, які несе із собою життя.

Магдалена Абаканович померла у 2017 р. у віці 87 років. У 1993 р., отримавши в Нью-Йорку нагороду за видатні досягнення в скульптурі, вона сказала: «Мистецтво залишиться найбільш дивовижною діяльністю людини, зродженою з безустанних змагань розуму з шаленством, мрії з дійсністю. (...) Мистецтво не розв'язує проблем, але дозволяє нам усвідомити їхнє існування. Мистецтво відкриває нам очі, щоб ми дивилися, і мозок, щоб він творив образи».

Габрієла ВОŹНІАК-КОВАЛІК,
учителька, скерована до Луцька і Ковеля
організацією ORPEG

На фото: 1. Магдалена Абаканович. Джерело: Wikipedia, фото Ярослава Піяровського. 2 «Mutanty», Центр польської скульптури в Оронську. Джерело: Wikipedia.



1



2

ПРАСА // РОБОТА



Вакансії в Луцьку

Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець	Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець	Посада	З/П	Вимоги / Роботодавець
Адміністратор	15 000	Адміністратор кафе по Луцьку, розробка планів на проведення банкетних заходів, фуршетів та інших урочистостей; знання щоденного і банкетного меню; повний контроль над роботою персоналу в залі кафе; контроль над обслуговуванням гостей офіціантами, тощо	Водій автотранспортних засобів	13 000	Сфера доставки товару, базові знання будови та експлуатації автомобілів. Автомобілі «Рено», «Ман», «Даф» від 1,5т до 20 т з причепом. Оплата відрядна від 11 до 15 тис. грн.	Завідувач виробництва	15 000	Завідувач виробництвом в кафе при ТЦ, знання технологічних процесів приготування страв, складання калькуляції, робота з первинними документами бухгалтерії (накладні), організація роботи кухонного виробництва
Апаратник апретування	9 500	Виконує цикл прикінцевих оздоблювальних операцій, яким піддають тканини в процесі їх виробництва	Головний бухгалтер	10 000	Організація і контроль документообігу бухгалтерії підприємства, складання розрахунків щодо використання прибутків, затрат на виробництво, платежів до бюджету, своєчасність і правильність складання звітності (бухгалтерська, податкова, статистична), взаємодія з контрагентами, звірка розрахунків, контроль дебіторської та кредиторської заборгованості, контроль за рухом коштів по рахунках та через касу, участь у автоматизації бізнес-процесів. Знання 1С Бухгалтерії 8.3, М.Е.Дос, Клієнтбанк	Завідувач складу	10 000	Робота на складі вторсировини, вміння організувати колектив, комунікабельність
Бариста	7 000	Приготування кави, чаю та напоїв за різними рецептурами; обслуговування клієнтів; продаж додаткових продуктів; робота – кав'ярня «Кофеджио» м. Луцьк, пр. Відродження, 14-А біля «ТАМ-ТАМ Експрес»	Головний енергетик	15 000	Керує усім енергозабезпеченням фабрики, організує технічно правильну експлуатацію і своєчасний ремонт енергосистем та енергоустанов, контроль за раціональним забезпеченням виробництва електроенергією, водою, паром і т.д.	Завідувач канцелярії	4 723	Ведення кадрового діловодства, організація та ведення документообігу в установі, ведення особових справ працівників, складання відповідної статистичної звітності
Бариста	7 000	Приготування кави, чаю та напоїв за різними рецептурами; обслуговування клієнтів; продаж додаткових продуктів; робота – кафе «Луцька Венеція», вул. Л. Українки, вул. Глушеч (парк)	Дизайнер-виконавець графічних робіт	8 000	Дизайнер поліграфічного виробництва, розробка графічних макетів, знання програм Coreldraw та Photoshop. Бажання навчатись на робочому місці. З/п від 6000 грн (ріст заробітної плати із зростанням вмінь працівника). Телефонувати: 0506635638, Сергій Ростиславович	Інженер	9 224	Інженер I категорії у Іваничівській районній виробничій відділі; розробляє технічні та робочі проекти і кошториси землепорядної документації із землеустрою, погоджує технічну документацію
Бухгалтер	7 000	Ведення фінансової та податкової звітності, облік сировини та виробничої продукції, нарахування зарплатні. Досвід роботи на виробництві, знання програми 1С Бухгалтерії (8 версія)	Електрогазозварник	9 000	Дугове і газове зварювання на мережах холодного і гарячого водопостачання і центрального опалення житлових будинків	Інженер з охорони праці	10 000	Контролювати дотримання працівниками інструкцій та норм з охорони праці; виконання робіт відповідно до вимог охорони праці та техніки безпеки; робота в програмі 1С
Бухгалтер	15 000	Провідний бухгалтер, ведення основних засобів офісних програм 1С 7; 1С 8	Електромеханік	6 000	Обслуговування, ремонт та усунення несправностей електричних приладів в авто; робота на СТО с. Рованці, вул. Промислова, 12	Інженер з технічного нагляду (будівництво)		Організація і планування робіт; приймання об'єктів, закінчених будівництвом; оформлення проектно-кошторисної та ін. технічної документації; проведення технічних розрахунків; контроль грошових коштів при виконанні будівельних робіт. Досвід роботи, знання спеціалізованих комп'ютерних програм. Офіс у ЖК «Ярвиця». Попередньо телефонувати: 050-815-21-71, 71-02-60 Світлана
Викладач (методи навчання)	7 000	Обов'язки вчителя англійської мови. Проведення уроків згідно розкладу, ведення графіку успішності студентів, участь в організації розважальних заходів, проведення мовних клубів	Електромеханік з ліфтів	6 000	Ремонт, монтаж та демонтаж ліфтового устаткування, налагодження, регулювання і випробування ліфтів	Інженер-електронік	9 000	Обслуговування та контроль за роботою усіх електронних приладів та обладнання підприємства, проведення тестових перевірок роботи обладнання, заміна комплектуючих на платіях, ремонт обладнання, забезпечення стабільної роботи електроприводів картонно-паперової машини
Виконавець робіт	15 000	Забезпечує виконання виробничих завдань відповідно до графіків і проектів виконання будівельних, монтажних, ремонтно-будівельних, монтажних, ремонтно-будівельних, введення об'єктів у дію у встановленні строки. Організує виконання будівельно-монтажних робіт згідно з проектною та технічною документацією, будівельними нормами та правилами, технічними умовами й іншими нормативними документами. Складає заявки на будівельні машини, транспорт, засоби механізації і т.д.	Електромонтер з ремонту та обслуговування електроустановок	8 500	Виконання обов'язків електромонтера з ремонту та обслуговування електроустановок (автоелектрик) в транспортний цех	Інженер-проектувальник	7 500	Виїзд на об'єкт, обстеження, складання відомостей дефектів. Складання та погодження з замовником технічного завдання, основних технічних рішень. Підготовка усіх розділів проекту. Авторський нагляд за будівництвом запроєктованих об'єктів. Розробка ескізної, технічної та проектної документації. Технічний і авторський контроль підрядників. Узгодження проектів, що розробляються з іншими проектувальниками і виконавцями
Водій автотранспортних засобів	6 000	Здійснення міжнародних вантажних перевезень по Європі. З/п + премії. Наявність прав водія категорії СЕ	Електромонтер з ремонту та обслуговування електроустановок	9 000	Виконання обов'язків електромонтера з ремонту та обслуговування електроустановок (автоелектрик) в картонно-паперовий цех			
Водій автотранспортних засобів	30 000	Здійснювати міжнародні вантажні перевезення до країн Європи (Німеччини, Франції). Наявність закордонного біометричного паспорта, картки водія, полісу обов'язкового медичного страхування для виїзду до країн Європи	Енергетик цеху	11 000	Організує технічно правильну експлуатацію і своєчасний ремонт енергетичного устаткування і енергосистем цеху, безперервне забезпечення картонно-паперового виробництва електроенергією, паром, газом, водою і т.д.			
Водій автотранспортних засобів	6 900	Перевезення паливо-мастильних матеріалів автомобілями VOLVO (паливовози)	Завантажувач-вивантажувач харчової продукції	6 000	Завантаження та вивантаження харчової продукції (соуси). Пунктуальність, відповідальність			
Водій навантажувача	9 000	Перевезення макулатури і готової продукції						

За детальною інформацією звертайтеся до Луцького міського центру зайнятості:

43021 м. Луцьк, вул. Ярошука, 2;
тел.: +38(03322) 72-72-58, 24-92-68

Конкурси

Spotkanie z Polską online tematem konkursu dla dzieci i młodzieży polonijnej



Кonsulat Generalny RP w Łucku informuje o konkursie ogłoszonym przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP dla dzieci i młodzieży polonijnej pod tytułem «Moje najciekawsze spotkanie z Polską online».

Конкурс jest realizowany w ramach akcji «Polska w Twoim domu» / «Poland at your home» przygotowanej z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą.

Akcja ma na celu zachęcenie przedstawicieli środowisk polonijnych i polskich za granicą, w tym w szczególności młodzieży i dzieci polskiego

pochodzenia, do korzystania z ogólnodostępnych bezpłatnych programów edukacyjnych i kulturalnych online oraz do spotkań z polską historią w sieci.

Do ogłoszonego w ramach tej akcji konkursu zaproszone zostały dzieci i młodzież polonijna ze wszystkich krajów świata. Rywalizacja odbędzie

się w dwóch kategoriach wiekowych: od 7 do 13 lat oraz od 14 do 18 lat.

Uczestnicy konkursu mają do wykonania prace na dowolny temat w formie pisemnej, rysunkowej lub filmu video w trzech kategoriach: edukacja, kultura, historia. Prace powinny opisywać jedno ze spotkań z językiem polskim, polskim filmem, literaturą, historią czy muzyką w odniesieniu do udostępnionej przez placówki oferty edukacyjnej.

Organizator ustanawia następujące nagrody dla laureatów i osób wyróżnionych (maksymalnie 12 osób):

Dla laureatów w wieku od 7 lat do 13 lat w każdej z trzech kategorii (edukacja, kultura, historia):

I nagroda – nagroda rzeczowa o wartości do 100 Euro

II nagroda – nagroda rzeczowa o wartości do 70 Euro

III nagroda – nagroda rzeczowa o wartości do 50 Euro

Wyróżnienie – nagroda książkowa

Dla laureatów w wieku od 13 lat do 18 lat w każdej z trzech kategorii (edukacja, kultura, historia):

I, II i III nagroda – pokrycie kosztów przejazdu i pobytu w Polsce na dwutygodniowych kolo-

Wyróżnienie – nagroda książkowa

Konkurs będzie dwuetapowy:

– pierwszą selekcję prac przeprowadzi komisja powołana przez Konsulat Generalny RP w Łucku. 10 najlepszych prac otrzyma nagrody rzeczowe i książkowe.

– drugim etapem będzie wyłonienie laureatów przez komisję konkursową złożoną z przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dla młodszych laureatów przewidziane będą nagrody rzeczowe.

Autorzy nagrodzonych prac w starszym przedziale wiekowym zostaną zaproszeni do udziału w programie «Polska jest w Tobie» w 2021 r. na dwutygodniowy pobyt w Polsce.

Prace konkursowe należy przysyłać w terminie do dnia 30 czerwca 2020 r. na adresy mailowe Konsulatu Generalnego RP w Łucku: natalia.baletska@msz.gov.pl; teresa.chruszcz@msz.gov.pl

Regulamin konkursu, formularz zgłoszeniowy, inne załączniki oraz ofertę edukacyjną znajdą Państwo na stronie Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Źródło: Konsulat Generalny RP w Łucku

«Balladyna» lekturą tegorocznego Narodowego Czytania

«Балладина» – твір цьогорічного Національного читання

Trwają zgłoszenia do dziewiątej odsłony Narodowego Czytania, która odbędzie się w sobotę, 5 września. We wspólnej lekturze dramatu Juliusza Słowackiego «Balladyna» będą uczestniczyć Polacy na całym świecie.

Триває прийом заявок на участь у ІХ Національному читанні, яке відбудеться в суботу, 5 вересня. У спільному прочитанні драми Юліуша Словацького «Балладина» візьмуть участь поляки у всьому світі.



5.09.2020

**PATRONAT HONOROWY
PARY PREZYDENCKIEJ**

Juliusz Słowacki

BALLADYNA

«Wierzę, że w tym szczególnym dla nas wszystkich czasie, kiedy razem pokonujemy epidemię, wspólna lektura klasyki polskiej literatury jeszcze silniej nas zjednoczy, przynosząc wiele czytelnicy satysfakcji i ponownie łącząc w przekonaniu o doniosłości dzieł naszych największych pisarzy» – napisał Prezydent RP Andrzej Duda w liście zachęcającym do współtworzenia akcji.

«Bardzo zależy mi na tym, aby tegoroczne Narodowe Czytanie było realizowane w jak najbezpieczniejszej formie i z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Zachęcam Państwa do zorganizowania lektury «Balladyny» według Państwa własnej inwencji i pomysłowości, również z wykorzystaniem tradycyjnych, a zwłaszcza nowoczesnych narzędzi komunikacji» – dodał Prezydent.

«Balladyna» Juliusza Słowackiego to wybitne dzieło polskiego romantyzmu. Dramat został ukończony w grudniu 1834 r., a wydany pięć lat później w Paryżu. Powstał na emigracji w czasie dyskusji na temat przyczyn niedawnej klęski powstania listopadowego i debat nad wspólną historią i przyszłym losem narodu. Poeta połączył w tym utworze realizm i fantastykę, koncentrując się na analizie postaw i czynów bohaterów. Osadzona na tle baśniowych dziejów opowieść o dwóch siostrach – Balladynie i Alinie – stała się bardzo popularna. Wywarła duży wpływ na muzykę, malarstwo czy rzeźbę, a powstałe na przestrzeni lat jej liczne inscenizacje, zrealizowane przez wybitnych reżyserów i aktorów scen polskich, cieszyły się ogromnym zainteresowaniem.

Akcja Narodowego Czytania organizowana jest przez Prezydenta RP od 2012 r. Została zainicjowana przez Prezydenta Bronisława Komorowskiego wspólną lekturą «Pana Tadeusza» Adama

Mickiewicza. W 2013 r. w całej Polsce odbyło się czytanie dzieł Aleksandra Fredry, a podczas następnych edycji przeczytano kolejno: «Trylogię» Henryka Sienkiewicza oraz «Lalkę» Bolesława Prusa. W 2016 r. Andrzej Duda i Agata Kornhauser-Duda rozpoczęły Narodowe Czytanie «Quo vadis» Henryka Sienkiewicza w warszawskim Ogrodzie Saskim. W 2017 r. lekturą Narodowego Czytania było «Wesele» Stanisława Wyspiańskiego.

Akcja Narodowe Czytanie 2018 miała wyjątkowy charakter – w związku z jubileuszem 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości Para Prezydencka zaprosiła do lektury «Przedwiośnia» Stefana Żeromskiego, a ponadto, przez cały rok, «Antologii Niepodległości» – specjalnie przygotowanego na tę okazję zbioru powstałych na przestrzeni wieków utworów, zaliczanych do kanonu polskiej literatury patriotycznej.

W 2019 r. lekturą Narodowego Czytania były nowele polskie – zbiór ośmiu utworów autorstwa Elżby Orzeszkowej, Marii Konopnickiej, Bolesława Prusa, Brunona Schulza, Władysława Reymonta, Stefana Żeromskiego, Henryka Sienkiewicza i Henryka Rzewuskiego. Nowele zostały wybrane przez Parę Prezydencką z ponad stu propozycji tytułów przesłanych do Kancelarii Prezydenta.

Formularz zgłoszeniowy znajduje się tu: www.prezydent.pl/kancelaria/narodowe-czytanie/narodowe-czytanie-2020/uczestnicy-akcji/zgloszenie.html

Tekst dramatu «Balladyna» można pobrać tu: www.prezydent.pl/kancelaria/narodowe-czytanie/narodowe-czytanie-2020/tekst-utworu/

Źródło: www.prezydent.pl

«Wierzę, że w tym szczególnym dla nas wszystkich czasie, kiedy razem pokonujemy epidemię, wspólna lektura klasyki polskiej literatury jeszcze silniej nas zjednoczy, przynosząc wiele czytelnicy satysfakcji i ponownie łącząc w przekonaniu o doniosłości dzieł naszych największych pisarzy» – napisał Prezydent RP Andrzej Duda w liście zachęcającym do współtworzenia akcji.

«Bardzo zależy mi na tym, aby tegoroczne Narodowe Czytanie było realizowane w jak najbezpieczniejszej formie i z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Zachęcam Państwa do zorganizowania lektury «Balladyny» według Państwa własnej inwencji i pomysłowości, również z wykorzystaniem tradycyjnych, a zwłaszcza nowoczesnych narzędzi komunikacji» – dodał Prezydent.

«Balladyna» Juliusza Słowackiego – це видатний твір польського романтизму. П'єса була закінчена в грудні 1834 р., а видана п'ятьма роками пізніше в Парижі. Словацький написав її в еміграції в період, коли тривали дискусії щодо причин недавньої поразки Листопадового повстання та обговорення спільної історії і майбутнього, яке чекає польський народ. Поет поєднав у своєму творі реалізм і фантастику, зосередившись на аналізі позицій і вчинків героїв. Змальована на фоні казкової історії розповідь про двох сестер, Балладину й Аліну, стала дуже популярною. Вона мала великий вплив на польські музику, живопис і скульптуру, а численні її інсценізації, які упродовж багатьох років ставили видатні режисери, відзначалися величезним зацікавленням.

Акцію Національного читання організує президент Республіки Польща з 2012 р. Започаткував її президент Bronisław Komorowski

спільне читання «Пана Тадеуша» Адама Міцкевича. У 2013 р. у Польщі читали твори Aleksandra Fredry, а під час наступних щорічних читань прозвучали «Трилогія» Генрика Сенкевича та «Лялька» Bolesława Prusa. У 2016 р. Andrzej Duda та Agata Kornhauser-Duda розпочали Національне читання «Quo vadis» Генрика Сенкевича у Саському саду у Варшаві. У 2017 р. для Національного читання обрали «Весілля» Stanisława Wyspiańskiego.

Аkcja 2018 р. мала винятковий характер – у зв'язку зі 100-річчям відновлення Польщею незалежності президент із дружиною запросив поляків до читання роману «Провесінь» Stefana Żeromskiego, а упродовж усього року – збірки «Антологія Незалежності», спеціально укладеної із цієї нагоди з написаних упродовж століть творів, які зараховують до канону польської патріотичної літератури.

У 2019 р. до Національного читання відібрали польські новели: збірку восьми творів авторства Elżby Orzeszkowej, Marii Konopnickiej, Bolesława Prusa, Brunona Schulza, Władysława Reymonta, Stefana Żeromskiego, Henryka Sienkiewicza і Henryka Żewuskiego. Новели обрали президентська пара з-поміж ста пропозицій назв, надісланих до Кancelarii Prezydenta RP.

Заявка на участь міститься тут: www.prezydent.pl/kancelaria/narodowe-czytanie/narodowe-czytanie-2020/uczestnicy-akcji/zgloszenie.html

Текст драми «Балладина» можна завантажити тут: www.prezydent.pl/kancelaria/narodowe-czytanie/narodowe-czytanie-2020/tekst-utworu/

Джерело: www.prezydent.pl



Projekt realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja, finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą. Publikacje wyrażają jedynie poglądy autorów i nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Проект реалізує фундація «Свобода і демократія» за кошти Кancelarii голови Ради міністрів РП у рамках державної програми підтримки Полонії та поляків за кордоном. Публікації відображають лише погляди авторів і не представляють офіційну позицію Кancelarii голови Ради міністрів РП.

Założyciel/Zasnovnik - **Walentyn WAKOLUK**
Zespół redakcyjny/Редакційна колегія:
Walentyn WAKOLUK/Валентин ВАКОЛЮК
Natalia DENYSIUK/Наталія ДЕНІСЮК
Wiktor JARUCZYK/Віктор ЯРУЧИК
Anatolij OLIKH/Анатолій ОЛІХ

Redaktor naczelny: **Walentyn WAKOLUK**
Korekta: **Olga SZERSZEN, Piotr KOWALIK**
Współpraca: **Jadwiga DEMCZUK, Urszula OBERDA**
Redaktor techniczny: **Anatolij OLIKH**
Redaktor odpowiedzialny: **Aleksander ŚWICA**
Tłumaczenia: **Switłana PYZA, Natalia DENYSIUK**

Główny redaktor: **Walentyn WAKOLUK**
Korekci: **Olga SZERSZEN, Piotr KOWALIK**
Spirpraca: **Jadwiga DEMCZUK, Urszula OBERDA**
Технічний редактор: **Анатолій ОЛІХ**
Відповідальний редактор: **Олександр СВИЦА**
Переклад: **Світлана ПИЗА, Наталія ДЕНІСЮК**

Adresa redakcji:
43025 Луцьк, вул.Крилова 5/7
tel/faks (0332) 72 54 99
e-mail: info@monitor-press.com
www.monitor-press.com

Свідчення про реєстрацію
ВЛ № 339-73Р від 19.05.2009 р.
Тираж: 6000. Замовлення: 474.
Друк – Волинська обласна друкарня:
Луцьк, пр. Волі 27.
Друк офсетний, формат А3